

Stanisław Burdziej
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

LEGITYMIZACJA WŁADZY A SPRAWIEDLIWOŚĆ PROCEDURALNA

W ostatnich latach w naukach społecznych (a także wśród przedstawicieli władz publicznych i podmiotów prywatnych, np. przedsiębiorstw) daje się zauważyć wzrost zainteresowania czynnikami pozwalającymi na zwiększenie poziomu legitymizacji systemu społecznego lub poszczególnych rozstrzygnięć i instytucji. Ten wzrost zainteresowania wynika między innymi z procesów demokratyzacji, które sprawiają, że dotychczasowe źródła panowania – np. formalnoprawne – w coraz mniejszym stopniu wystarczają do uzasadnienia posiadania władzy. Decydenci coraz wyraźniej dostrzegają, że im wyższy poziom postrzeganej legitymizacji ich władzy, tym jest większa skłonność do podporządkowania się ich decyzjom (i tym niższe koszty braku podporządkowania). Artykuł relacjonuje najnowsze ustalenia empiryczne, ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia, jakie dla legitymizacji władzy ma tzw. sprawiedliwość proceduralna. Obejmuje ona subiektywne poczucie osób podlegających rozstrzygnięciom, że decydent (władza) jest bezstronny, traktuje je z szacunkiem, zapewnia im szansę na zaprezentowanie własnego stanowiska, zaś proces podejmowania decyzji jest zrozumiały.

Główne pojęcia: legitymizacja; władza; prawomocność; sprawiedliwość proceduralna.

Wstęp

W ostatnich latach można zauważyć wyraźny wzrost zainteresowania problematyką legitymizacji¹. Jest on jedną z konsekwencji procesu demokratyzacji, a także upodmiotowienia obywateli w ich stosunkach z władzą. Rozpadowi konsensu członków wspólnot politycznych na bazie wartości towarzyszy konieczność regulowania coraz to nowych aspektów życia w bardzo złożonych i zróżnicowanych społecznościach; regulacja taka jest kosztowna zarówno w sensie politycznym (gdyż generuje opór), jak i czysto ekonomicznym (kosztuje egzekwowanie zakazów i nakazów). Współcześnie władza w państwach

Instytut Socjologii, e-mail: s.burdziej@gmail.com

¹Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr 2013/09/D/HS6/00937.

demokratycznych w zasadzie zrezygnowała z przedumownych źródeł autorytetu (por. Habermas 2010), więc pozostaje jej oparcie się na zgodzie rządzonych. Jak syntetycznie ujmuje to Mike Hough, obecnie „zdobywanie ‚serc i umysłów’ ma istotne znaczenie dla skutecznego sprawowania władzy” (Hough, Jackson i Bradford 2013).

Celem artykułu jest próba rekonstrukcji dynamicznej koncepcji legitymizacji, w której jest ona pochodną sprawiedliwości w relacjach państwo–obywatel. Dlatego też swoje rozważania zaczynam od przeglądu literatury, szczególnie wiele uwagi poświęcając opracowaniom o charakterze empirycznym. Uważam to za uzasadnione, gdyż w polskiej literaturze poświęconej legitymizacji dominują ujęcia teoretyczne i statyczne; relatywnie nieliczne opracowania empiryczne dotyczą przede wszystkim całościowej legitymizacji systemu społeczno-politycznego (Domański 2005), nie zaś poszczególnych instytucji². Tymczasem, wiele już wiadomo na temat praktycznych uwarunkowań prawomocności władz i polityk publicznych, oraz jej związku ze sprawiedliwością proceduralną (tj. subiektywnie postrzeganą sprawiedliwością traktowania przez decydentów), w tym – na temat uwarunkowań postrzeganej prawomocności instytucji, takich jak policja czy sądy³.

Legitymizacja – przegląd konceptualizacji

Problem legitymizacji zawsze zajmował badaczy społecznych. Morris Zelditch (2001) w swoim przeglądzie socjologicznych ujęć zagadnienia prawomocności zaczyna od analizy poglądów Platona i Arystotelesa. Genezy podejścia nowoczesnego, w którym problem uprawomocnienia władzy zostaje oderwany od pytania o jej źródło, a sprowadzony głównie do kwestii sposobu jej sprawowania, doszukiwać się można u Machiavellego i Monteskiusza (1997; por. Haremska 1998). W szerokim rozumieniu – jako problem podstaw ładu społecznego – kwestie legitymizacji były w jakimś stopniu przedmiotem zainteresowania większości myślicieli społecznych i politycznych; tu analizuję przede wszystkim ujęcia *stricte* socjologiczne, a także perspektywę psychologii społecznej.

² Jest tak, choć Henryk Domański (w artykule, napisanym wspólnie z Andrzejem Rychardem) zauważa, iż legitymizacja „nie musi wiązać całego społeczeństwa i całego ‚systemu’: może być przecież tak, że tylko niektóre grupy społeczne obdarzają wiarą legitymizacyjną tylko pewne instytucje systemu” (Domański i Rychard 2010: 10).

³ W przygotowaniu znajduje się opracowanie wyników badań ilościowych, jakie autor przeprowadził nad warunkami legitymizacji władzy sądowniczej w Polsce. Niniejszy artykuł prezentuje teoretyczne podstawy tych badań.

Na gruncie nauk społecznych i politycznych istnieje wiele definicji oraz znaczeń pojęcia legitymizacji⁴. Oto kilka przykładowych definicji. Bodajże najprostsza określa legitymizację jako „prawo do rządzenia i uznanie tego prawa przez rządzonych” (Hough i in. 2013). Marion Levi mówi o „powszechnej akceptacji prawa przedstawicieli władzy do sprawowania rządów” (Levi, Sacks i Tyler 2009: 354), Seymour Martin Lipset zaś o „występującym w świadomości jednostek przekonaniu, że istniejące instytucje polityczne są dla społeczeństwa najlepsze” (Lipset 1995: 81). Henryk Domański i Andrzej Rychard legitymizację definiują jako „stan, w którym podporządkowanie się regułom i instytucjom państwa wynika z wiary społeczeństwa, że są one godne tego podporządkowania” (2010: 7), czy też jako „przekonanie o prawomocności istniejącego systemu politycznego, a najogólniej – porządku i ładu” (tamże, s. 8).

Głęboki wpływ na współczesne socjologiczne ujęcia legitymizacji wywarł Max Weber⁵. Dostrzegł on, że „żadne panowanie nie zadowala się dobrowolnie wyłącznie materialnymi lub jedynie afektywnymi, czy też wyłącznie wartościoworacjonalnymi motywami jako szansami swego trwania. Każde stara się także wzbudzić i kultywować wiarę w swą „prawomocność”” (Weber 2002: 159). Prawomocność zdefiniował jako „szansę, że jest ona [władza] za taką [prawomocną] w dobrej wierze uznawana i w praktyce traktowana” (tamże) i zaproponował, by typy władzy sklasyfikować w oparciu o typ zgłaszanego przez władzę roszczenia do tej prawomocności. Na pierwszym miejscu, jako typ współczesny, wyróżnił uprawomocnienie racjonalne, tj. takie, które opiera się na „wierze w legalność ustanowionych porządków i prawa wydawania poleceń przez osoby

⁴ Konieczna jest tu krótka uwaga terminologiczna. W języku polskim funkcjonuje szereg bliskoznacznych określeń, opisujących rozważany tu problem; należą do nich: legitymacja i legitymizacja, oraz ich polskie odpowiedniki: prawomocność i uprawomocnienie. Zasadniczo przyjmuje się, że legitymacja to pewna właściwość czy cecha władzy, legitymizacja zaś to proces prowadzący do jej zdobycia (Czajowski 2010). Tomasz Biernat skłania się do poglądu, w myśl którego nie ma podstaw do rozróżniania funkcjonujących równolegle w języku polskim pojęć „legitymizacji” i „uprawomocnienia” (tamże, s. 6). W niniejszej pracy posługuję się zarówno jednym, jak i drugim określeniem, korzystając dodatkowo naprzemiennie (ze względów wyłącznie stylistycznych) z polskich odpowiedników obu terminów. Jan Garlicki postuluje, by zamiast o prawomocności (która, jego zdaniem, sugeruje kontekst ściśle prawniczy redukując legitymizację do legalności), mówić o prawowitości (Garlicki 2014: 19); jednakże, jako że pojęcie prawomocności, zwłaszcza na gruncie nauk społecznych, funkcjonuje w sensie szerokim, pozostają tu przy tym pojęciu. Niezależnie od tych założeń, zasadniczą tematyką tego tekstu pozostaje nabywanie i podtrzymywanie przez instytucje oraz reprezentantów władzy przyzwolenia osób podlegających ich decyzjom, przejawiającego się w gotowości do dobrowolnego podporządkowania się nakazom.

⁵ Krytycznie o wpływie Webera na studia nad legitymizacją pisze Jarosław Kilias (2005). Jego zdaniem Weber przejął obiegową w gruncie rzeczy koncepcję uprawomocnienia, koncentrując się raczej na formach sprawowania władzy. Autor większe znaczenie dla badań nad legitymizacją przypisuje zachodniej tradycji filozoficznej.

powołane przez nie do sprawowania panowania”, posłuszeństwo zaś okazywane jest „legalnie ustanowionemu, rzeczowemu bezosobowemu porządkowi i określonym przezeń przełożonemu, *za sprawą formalnej legalności jego rozporządzeń* i w ich obrębie” (tamże, s. 160; podkr. własne). W innym miejscu ujmuje to następująco: „dziś najpowszechniejszą formą uprawomocnienia jest wiara w *legalność*: podporządkowanie się spełniającym pewne wymogi *formalne* i w przyjęty sposób ustanowionym przepisom” (tamże, s. 28). Za najczystszy typ panowania legalnego uznał panowanie biurokratyczne, charakteryzujące się między innymi „*formalistyczną bezosobowością*” oraz skłonnością do utylitarne go traktowania zadań (tamże, s. 168).

W ślad za Weberem, przez długi czas koncentrowano się na formalnoprawnych, a więc zobiektywizowanych, aspektach legitymizacji. Skupiano także uwagę na zagadnieniu uprawomocnienia całego systemu społecznego, nie zaś na uprawomocnieniu poszczególnych instytucji. Podstawowa różnica przebiega zatem pomiędzy podejściem akcentującym obiektywne wskaźniki i kryteria legitymizacji, a podejściem, które skupia się na subiektywnej ocenie i akceptacji norm i instytucji ze strony tych, którzy im podlegają. Tę samą podstawową różnicę w rozumieniu legitymizacji nieco inaczej ujmują socjologowie: Wilfried Hirsch (2008) rozróżnia legitymizację normatywną (obiektywną) i empiryczną (subiektywną). Co ciekawe, większość literatury na temat legitymizacji w języku polskim ogranicza się do tego pierwszego rozumienia, zwłaszcza w jego *stricte* prawniczym wydaniu Włodzimierza Gromskiego (2009). Prawomocność jest tu definiowana jako obiektywna cecha władzy, wypływająca ze zgodności jej działania z uprzednio prawomocnie ustalonymi normami postępowania. Taki typ prawomocności można określić mianem prawomocności konstytucyjnej.

W obrębie paradygmatu obiektywistycznego wyróżnia się też prawomocność polityczną (gdzie działania władzy postrzegane są jako prawomocne wówczas, gdy są zgodne z wyrażonymi – np. w drodze wyborów – przez daną społeczność preferencjami) oraz instrumentalną. Ta ostatnia zakłada legitymizację władzy poprzez jej obiektywną skuteczność (Schulhofer, Tyler i Huo 2011: 341). Takie rozumienie legitymizacji przyjmuje na przykład Włodzimierz Wesołowski (2001), wyróżniając proceduralne i substancjalne czynniki legitymizacji. Te pierwsze mają być związane z akceptacją przez obywateli *formalnych zasad*, regulujących działalność państwa, drugie zaś z instrumentalną skutecznością władzy, a więc jej zdolnością do dostarczania pewnych zasobów. Także Domański, nie odwołując się do kategorii sprawiedliwości dystrybtywnej, sugeruje wyraźnie, że czynniki instrumentalne (ocena skuteczności działania władzy) mają podstawowe znaczenie dla ogólnego poziomu legitymizacji. Píše: „określony poziom akceptacji elementów ‚substancjalnych’ związanych z zaspokojeniem przez władzę potrzeb i życzeń ludności [...] ma decydujący wpływ na przekonanie o słuszności i poprawności istniejącego porządku” (Domański 2005: 10).

Przyjmuje, że spełnienie takich zasad „demokracji proceduralnej”, jak merytoryczna obsada stanowisk państwowych, brak korupcji czy skuteczność działania sądów i policji będzie automatycznie prowadzić do oceny władzy państwowej (w domyśle: rządu) jako prawomocnej. Dostrzega jednak, że obiektywna skuteczność nie musi automatycznie przekładać się na postrzeganie władzy jako prawomocnej. Proponuje zatem, by jako zmienną pośredniczącą uwzględnić osobiste kompetencje polityczne respondentów (wykształcenie, zainteresowanie polityką sposób korzystania z mediów itp.), zakładając, że w oczach osób o niskich kompetencjach „nawet wymierne sukcesy gospodarcze nie poprawiają [...] negatywnych notowań rządu” (tamże, s. 11).

U podstaw tej ostatniej tezy tkwi założenie, iż oceniając prawomocność władzy ludzie kierują się przede wszystkim kwestiami instrumentalnymi – w tym przypadku osobiście odczuwaną skutecznością zabiegów władzy o podwyższenie ekonomicznych warunków życia obywateli (a więc sprawiedliwością dystrybucyjną). Autor przyjmuje, że osoby o wysokich kompetencjach są w stanie poprawnie ocenić te zabiegi, osoby o niskich kompetencjach – nie są, ograniczając się do jednostronnych przekazów medialnych. Założenie to wydaje się jednak błędne⁶. Z licznych badań na temat związku pomiędzy tzw. sprawiedliwością proceduralną (subiektywnym poczuciem sprawiedliwego potraktowania, będącym pochodną przekonania osób podlegających decyzjom, że zostały wysłuchane, że decydent jest bezstronny, potraktował je z szacunkiem, przebieg procesu decyzyjnego zaś był zrozumiały) a prawomocnością danej instytucji wynika, że choć efektywność działań i korzystność rozstrzygnięć mają znaczenie, czynniki nieinstrumentalne – takie jak sposób potraktowania – odgrywają równie wielką, a czasem nawet większą rolę (Thibaut i Walker 1978; Tyler i Lind 1988; Tyler 2000).

Subiektywne aspekty legitymizacji

Wymienione trzy konceptualizacje legitymizacji, które można określić mianem konstytucyjnej, politycznej i instrumentalnej, mają wspólny rdzeń. Jest nim założenie, że legitymizacja jest obiektywnym efektem spełnienia przez władzę pewnych ustalonych warunków. Spełnienie ich automatycznie prowadzi do

⁶ Nie przekreśla to oczywiście empirycznych ustaleń Domańskiego, że wzrost kompetencji politycznych obywateli pozytywnie wpływa na ich opinie o legitymizacji systemu państwowego. Oba czynniki – zarówno poziom kompetencji politycznych, jak i doświadczenie sprawiedliwości proceduralnej – mogą niezależnie wpływać na poziom legitymizacji. Niemniej, w badaniach nad sprawiedliwością proceduralną nie wykazuje się istotnych statystycznie różnic w przypadku osób o różnym wykształceniu, poziomie zamożności czy pochodzeniu etniczno-rasowym.

uznania danej władzy za prawomocną. W niniejszym artykule przyjmuję natomiast podejście, zgodnie z którym prawomocność to przede wszystkim pewnego rodzaju subiektywne poczucie osób podlegających władzy, że należy podporządkować się jej decyzjom, lub też, że władza ta ma prawo oczekiwać dobrowolnego posłuszeństwa wobec swoich nakazów.

Wśród polskich autorów, którzy podejmowali w ostatnim czasie problem legitymizacji z uwzględnieniem stanowiska akcentującego znaczenie subiektywnych opinii obywateli, na szczególną uwagę zasługuje opracowanie Tomasza Biernata. Przyjmuje on wprawdzie perspektywę ściśle teoretyczną, koncentrując się na uprawomocnieniu władzy politycznej, niemniej dostrzega nie tylko aspekty normatywne legitymizacji, lecz także aspekt subiektywnej akceptacji władzy przez obywateli. W ujęciu tym legitymizacja jest „wielowymiarowym pojęciem łączącym w sobie różne elementy: legalności, normatywnego uzasadnienia, a także jakiejś formy akceptacji władzy” (Biernat 2000: 5). Legitymizacja jest „jedną z możliwych form społecznych reakcji na władzę” (tamże, s. 8). Autor ten przeciwstawia się także sprowadzaniu zagadnienia legitymizacji do problemu legalności władzy; zwraca uwagę, że choć zgodność władzy z porządkiem prawnym jest warunkiem koniecznym legitymizacji, nie jest jednak warunkiem wystarczającym: można sobie wyobrazić taki porządek prawny, który nie będzie powszechnie akceptowany (tamże, s. 65).

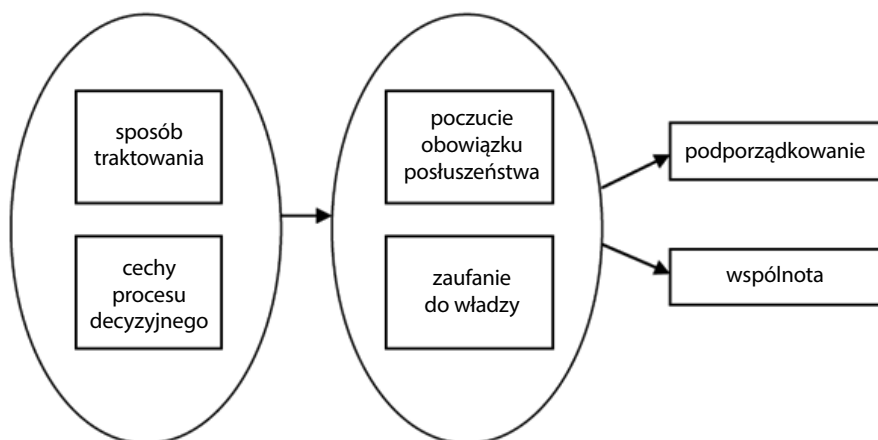
Koncentracja na subiektywnych deklaracjach osób badanych jest właściwa ujęciom psycho-socjologicznym, ale w ramach obu dyscyplin równolegle funkcjonuje wiele szczegółowych konceptualizacji tego pojęcia. Różnią się one między sobą między innymi poziomem analizy, czy też określeniem legitymizowanego podmiotu. Podczas gdy większość badaczy obecnie koncentruje się na relacji poszczególnych obywateli w stosunku do konkretnych instytucji władzy (np. policji, sądów), a nawet w stosunku do ich pojedynczych reprezentantów (poziom mikro), w niektórych ujęciach bada się raczej opinie obywateli na temat całokształtu systemu społeczno-politycznego i gospodarczego w danym kraju (poziom makro).

Przykładowo, Domański (2005: 5) definiuje legitymizację jako „formę akceptacji istniejącego porządku, co w szczególności dotyczy stosunków własności, ładu gospodarczego, rządu i oczywiście członków klasy rządzącej”. Na potrzeby swoich badań przyjmuje, że legitymizacja to „stopniowalny stan świadomości społecznej, który znajduje odzwierciedlenie w stosunku mieszkańców tych krajów do istniejącego systemu i klasy rządzącej” (tamże, s. 6). Tom Tyler, jeden z wiodących amerykańskich badaczy legitymizacji, definiuje natomiast legitymizację jako indywidualne „poczucie odpowiedzialności i obowiązku przestrzegania prawa, akceptacji decyzji legalnych władz oraz współpracy i wspierania legalnych władz w ich działaniach” (Tyler 2009a: 313, 2006b: 375). Z tej perspektywy prawomocność jest typem uczucia (czy doświadczeniem

psychicznym) po stronie osoby, która z jakiegoś powodu podlega czyjejś władzy (a więc, staje wobec obowiązku zaakceptowania jej rozstrzygnięć w stosunku do siebie). O ile więc dla Domańskiego legitymizacja jest pewną cechą zbiorowości, o tyle dla Tylera i omawianego tu nurtu badań stanowi raczej właściwość jednostki.

Zdaniem Tylera (2006), podstawowym składnikiem indeksu legitymizacji jest poczucie obowiązku posłuszeństwa. Ogólny schemat koncepcyjny, zaproponowany przez tego autora w kontekście jego badań nad policją (choć później modyfikowany), zaprezentowano na rysunku 1.

Rysunek 1. Model zależności pomiędzy legitymizacją a sprawiedliwością proceduralną według Toma R. Tylera



Źródło: Riesig, Bratton i Gertz (2007:1007)

Wyzwania operacjonalizacji

Jak wskazują Jonathan Jackson i Jacinta Gau (2015), pod wpływem Tylera, badacze decydują się na konstruowanie indeksów legitymizacji obejmujących następujące trzy elementy składowe (lub wymiary):

a) poczucie obowiązku posłuszeństwa (tj. przekonanie, iż władzy należy się podporządkować „z zasady”, a nie w wyniku jakiejś kalkulacji korzyści i strat, przy czym odróżnia się czasem poczucie obowiązku posłuszeństwa wobec *prawa* od posłuszeństwa wobec *przedstawicieli* instytucji);

b) zaufanie do instytucji (tj. przekonanie, iż przedstawiciele danej instytucji sprawują swoją władzę w zgodzie z prawem i normami społecznymi); zaufanie

to często mierzy się w trzech aspektach, pytając respondentów o oceny *sposobu* sprawowania władzy, oceny wpływu funkcjonariuszy instytucji na życie społeczności oraz oceny zgodności postępowania samych przedstawicieli władzy z normami egzekwowanymi od innych;

c) pokrewieństwo normatywne (*normative* lub *moral alignment*, tj. poczucie, iż przedstawiciele instytucji zasadniczo podzielają główne wartości z członkami społeczności, w której pracują) (Jackson i Gau 2015)⁷.

Jak się wydaje, szczególne trudności definicyjne sprawia badaczom zagadnienie samego podporządkowania. Czy posłuszeństwo jest przejawem legitymizacji władzy czy też jej konsekwencją? W przywołanej powyżej definicji Tyler zdaje się przyjmować to drugie rozwiązanie; w nieco nowszej pracy posługuje się już jednak pojęciem legitymizacji behawioralnej, przejawiającej się właśnie podporządkowaniem. I tak, Margaret Levi, Audrey Sacks i Tyler (2009) różnią dwa aspekty legitymizacji: 1) poczucie obowiązku czy gotowość do posłuszeństwa władzom, a więc sfera deklarowanych wartości i norm postępowania (*value-based legitimacy*), które następnie przekłada się na 2) rzeczywiste podporządkowanie się zarządzeniom władzy (*behavioral legitimacy*) (tamże, s. 356). Warunkiem tej pierwszej jest wiarygodność władzy (złożona z trzech składowych: subiektywnie postrzeganych motywacji przywódców, sprawności administracji i skuteczności rządu) oraz sprawiedliwość proceduralna.

Ta, jak i szereg innych conceptualizacji, wskazuje na trudny do precyzyjnego określenia wspólny zakres znaczeniowy pojęcia legitymizacji z takimi pojęciami jak zaufanie, akceptacja czy podporządkowanie. Rzecz jasna, zainteresowanie warunkami prawomocności władzy wynika przede wszystkim stąd, iż badacze przyjmują (i dowodzą), że wysoki poziom legitymizacji władzy przekłada się na większą skłonność obywateli do podporządkowania. Ale czy podporządkowanie to efekt, czy też raczej wskaźnik legitymizacji? Można sobie przecież wyobrazić, że obywatele uznają daną władzę za prawomocną (np. uważają, że należy podporządkowywać się jej nakazom), ale w praktyce tego nie robią (np. dlatego, że nieposłuszeństwo rzadko niesie za sobą sankcje). Gdy jednak decydują się podporządkować, jak bardzo wynika to z poczucia, iż władza ma tego posłuszeństwa prawo oczekiwać, a jak dalece z postrzeganej przez nich groźby sankcji? Podobnie, czy zaufanie do władzy to *przejaw* czy też *konsekwencja* jej legitymizacji?

W każdej z tych kwestii badacze są podzieleni. Przykładowo, Jonathan Jackson i Jacinta Gau (2015) dochodzą do wniosku, że legitymizację władzy należy odróżnić od zaufania do niej, choć oba te pojęcia nakładają się w pewnym

⁷ Znaczenie zgodności norm prawnych ze społecznym poczuciem sprawiedliwości podkreśla między innymi Andrzej Kojder, nawiązując w tym zakresie do stanowiska Leona Petrażyckiego (Kojder 2001: 312).

stopniu. Legitymizację definiują jako a) przekonanie, że dana instytucja przejawia cechy, które uzasadniają sprawowanie przez nią władzy, oraz b) wypływające z takiego przekonania poczucie obowiązku okazania władzy posłuszeństwa; zaufanie natomiast ujmują jako pozytywne oczekiwania dotyczące sposobu postępowania przedstawicieli instytucji. Nakładanie się obu pojęć wynika ich zdaniem z faktu, że ludzie oceniają prawomocność instytucji na podstawie sposobu postępowania jej przedstawicieli.

Kaina (2008) idzie dalej, twierdząc, że pomiędzy legitymizacją a zaufaniem istnieje zasadnicza różnica, i oba zjawiska powinny być traktowane jako analitycznie odrębne. Zdaniem autorki, zaufanie jednostki do instytucji odzwierciedla przekonanie, iż dana instytucja (a w rzeczywistości jej przedstawiciele) działa w zgodzie z jej normatywnymi *oczekiwaniem*. Legitymizacja natomiast to subiektywna ocena *rzeczywistego* sposobu działania danej instytucji w kontekście własnych norm jednostki. W takim ujęciu, „legitymizacja instytucji staje się warunkiem wstępnym zaufania do instytucji, ponieważ przekonania na temat prawomocności instytucji kształtują określone oczekiwania pod adresem właściwego sposobu postępowania przedstawicieli tych instytucji” (Kaina 2008: 514–515). W podobnym duchu argumentuje James Hawdon (2008: 186), który postuluje, by o legitymizacji mówić wyłącznie w kontekście instytucjonalnym (autorytetu władzy lub autorytetu moralnego), a o zaufaniu – w kontekście postaw wobec kompetencji, zachowań i intencji poszczególnych przedstawicieli władzy. Nawiązując do jego propozycji, Tyler i Jackson sugerują, by w przyszłych badaniach pytania operacjonalizujące zaufanie odnosiły się do *oczekiwań* pod adresem zachowania reprezentantów władzy (np. policjantów, sędziów itp.), a pytania operacjonalizujące legitymizację koncentrowały na *autorytecie*, jakiego dana instytucja udziela swoim przedstawicielom (np. poczucie praworządności w państwie), a także *szacunku* wobec danej instytucji, jaki wypływa z pozytywnie ocenianych działań tych przedstawicieli (Tyler i Jackson 2013: 93–94). W przeciwnym kierunku zmierzają natomiast Anthony Bottoms i Justice Tankebe (2012), którzy rozważają możliwość, iż sprawiedliwość proceduralna i efektywność są konstytutywnymi składnikami legitymizacji, a nie jej przyczyną; Mike Hough, Jonathan Jackson i Ben Bradford (2013) przyjmują natomiast trzyczęściowy model „legitymizacji empirycznej” (w odróżnieniu od „legitymizacji postrzeganej”), rozumianej jako „uznanie i usprawiedliwienie prawa sprawowania władzy i wywierania wpływu.

Kolejny istotny problem to posłuszeństwo czy też podporządkowanie. Czy są one efektem czy przejawem legitymizacji? Oczywiście jest, o czym przypominają Domański i Rychard (2010: 9), że „nie zawsze podporządkowanie się władzy wynika z legitymizacji: może być wynikiem strachu, pragmatycznego lub bezrefleksyjnego dostosowania czy też swego rodzaju kalkulacji”. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że relatywnie rzadko udaje się zmierzyć

faktyczne posłuszeństwo, ograniczając się do deklaracji respondentów. Mimo tego, na ogół przyjmuje się, że przekonanie o prawomocności władzy wiąże się z większą skłonnością do posłuszeństwa. Jak wprost przyznają Margaret Levi, Audrey Sachs i Tom Tyler: „jeżeli brak jest związku pomiędzy cechami skutecznego i sprawiedliwego rządu a gotowością do podporządkowania, wówczas nasza argumentacja zawodzi” (2009: 361). Co istotne, związek ten jest nie tylko zgodny ze zdrowym rozsądkiem, ale także został potwierdzony empirycznie w wielu kontekstach (por. Murphy 2003; Tyler i Fagan 2006; Tyler 2009b). Nie brak jednak również głosów krytycznych, podkreślających słabości dotychczasowych sposobów operacjonalizowania głównych zmiennych. Przykładowo, Michael Reisig, Jason Bratton i Marc Gertz (2007) podjęli próbę udoskonalenia sposobów pomiaru sprawiedliwości proceduralnej i legitymizacji, dochodząc do wniosku, że poczucie obowiązku posłuszeństwa – jeden z elementów legitymizacji u Tylera – nie wiązało się w istotny statystycznie sposób z faktycznym podporządkowaniem czy kooperacją. Na tej podstawie postulują, by zaufania do instytucji (*institutional trust*) nie włączać do indeksu legitymizacji, lecz traktować jako odrębną zmienną.

Podsumowując powyższy przegląd należy stwierdzić, że w literaturze przedmiotu funkcjonuje wiele różniących się między sobą konceptualizacji legitymizacji. Niewątpliwie ogranicza to możliwość generalizacji i porównywania dotychczasowych ustaleń. Choć panuje zgoda w kwestii istnienia powiązań przyczynowo-skutkowych pomiędzy podstawowymi zmiennymi, takimi jak: sprawiedliwość proceduralna, legitymizacja, zaufanie, i podporządkowanie, każde z zasadniczych pojęć bywa różnie definiowane. Skoro nie funkcjonuje jedna definicja legitymizacji, za każdym razem konieczne jest dookreślenie własnego modelu – w jakimś stopniu dokonywane przez badaczy arbitralnie. Niemniej, warto zauważyć, że taka sytuacja cechuje nauki społeczne w ogóle, i studia nad legitymizacją władzy nie należą tu do wyjątku.

Dwa modele emergencji ładu społecznego

W naukach społecznych wyróżnić można co najmniej dwie główne wizje natury ludzkiej i wypływające z nich wizje kształtowania się ładu społecznego. Pierwsza z nich, której wyrazicielem był już Tomasz Hobbes, zakłada, iż człowiek jest z natury skłonny do egoizmu, ład społeczny zaś możliwy jest tylko wówczas, gdy silna władza pohamuje naturalne skłonności człowieka. Pogląd ten na przestrzeni stuleci przyjmował, rzecz jasna, rozmaite wcielenia; jednym z nich jest teoria racjonalnego wyboru, która w skrócie zakłada, iż postępowaniem człowieka rządzi dążenie do maksymalizacji szeroko rozumianej korzyści. Druga z wizji, sięgająca korzeniami między innymi liberalnej filozofii Johna

Locke'a, bardziej optymistycznie postrzega naturę człowieka, uznając ład za stan naturalny, będący efektem np. konsensu w sprawie wartości. Choć rozróżnienie obu modeli jest dobrze znane, krótko scharakteryzują każdy z nich pod kątem strategii legitymizacji władzy, jaki zakładają.

Model racjonalnej kalkulacji

W myśl pierwszej z przywołanych wizji, ludzie w każdej sytuacji kierują się subiektywnie definiowaną korzyścią; wybierają takie rozwiązania, które tę korzyść maksymalizują. Teoria wymiany społecznej, podobnie, wszelkie interakcje społeczne postrzega jako wymianę nagród (zasobów materialnych lub niematerialnych, takich jak uznanie, szacunek, uległość). Zdaniem teoretyków takich jak Georg C. Homans czy Peter M. Blau, ludzie dążą do nawiązania i podtrzymania tylko takich stosunków społecznych, które będą przynosić im nagrody. Zachowanie, które nie spotyka się z nagrodą, ustaje. Lojalność wobec grupy wynika stąd, iż jednostka postrzega grupę jako dostarczyciela cennych dóbr, zwłaszcza takich, których nie byłaby w stanie pozyskać gdzie indziej.

Adam Przeworski, na przykład, analizując warunki, w jakich możliwe są rządy prawa, doszedł do wniosku, że skłonność partii przegrywających wybory do akceptacji niekorzystnego dla siebie wyniku (traktowana jako podstawowy wskaźnik akceptacji ładu politycznego) można niemal całkowicie wyjaśnić odwołując się wyłącznie do czynników ekonomicznych. Przeworski zauważa, że „w żadnym kraju o produkcie krajowym brutto (PKB) wyższym niż w Argentynie w roku 1975, a wynoszącym 6055 dolarów, demokracja nie upadła” (2010: 115). Jednocześnie wskazuje liczne przypadki załamania się ładu demokratycznego w krajach biedniejszych i dowodzi, że prawdopodobieństwo takiego zdarzenia maleje liniowo wraz ze wzrostem zamożności kraju. Jego konkluzja brzmi: „predykcyjna siła zamożności jest tak przeważająca, że pozostawia niewiele miejsca dla znaczenia kultur” (tamże, s. 127); wszelkie próby „psychologizowania” przyczyn stabilności demokracji – takie jak powoływanie się na „konsensus wobec wartości” czy zaufanie – uznaje za „czysto lingwistyczną operację, która zaciemnia obraz rzeczywistości” (tamże, s. 140).

Przeworski przyjmuje klasyczny paradygmat racjonalnego wyboru, który podważa użyteczność koncepcji prawomocności jako subiektywnego osądu odrębnego od czysto instrumentalnej kalkulacji zysków i strat jednostki w danym układzie społecznym. W takim ujęciu o akceptacji danego porządku decyduje nie jakieś abstrakcyjne przekonanie o jego zgodności z formalnymi zasadami czy poczucie zobowiązania do posłuszeństwa, a jedynie opłacalność dalszego funkcjonowania jednostki bądź grupy w danych ramach. Nie miejsce tu na krytykę tego paradygmatu; zadania tego z powodzeniem podjęło się wielu autorów (por. Baert i da Silva 2013: 123–152). Tutaj dość zauważyć, że ustalenia Przeworskiego dotyczą poziomu makro, tj. stosunku całych społeczeństw bądź grup

wobec całokształtu systemu politycznego, Tymczasem w niniejszej pracy interesuje mnie głównie poziom mikro i mezo – a więc indywidualne opinie na temat prawomocności władzy poszczególnych instytucji (a zwłaszcza sądów).

Frontalnej krytyki pojęcia legitymizacji z perspektywy racjonalnego wyboru podjął się także Alan Hyde (1983). Nawołuje on, by porzucić tę koncepcję w ogóle, jako „szczególnie słabą podstawę pojęciową” dla prób odpowiedzi na pytanie o źródła posłuszeństwa wobec władzy. Posłuszeństwo, jego zdaniem, wynika z kilku prostych czynników, takich jak: obawa przed sankcją, nawyki czy racjonalna kalkulacja; wystarczają one, jak sądzi, do wytłumaczenia posłuszeństwa wobec norm i władzy. Swój punkt widzenia ilustruje za pomocą następującej historyjki:

Późnym wieczorem, na pustym skrzyżowaniu z dobrą widocznością, pewien Jan Kierowca zatrzymał się na znaku stopu. Dlaczego? Przecież, jakby nie było, to zatrzymanie opóźniało jego powrót do domu, kosztowało go nieco benzyny, zużywało hamulce, a także – pozbawiało pewnej nagrody, jaką jest szybka jazda. Nauki społeczne będą utrzymywać, że nie ma jakiegos jednego powodu, dla którego ten czy inni kierowcy zatrzymują się na znaku stopu. Po części było to bezmyślne przyzwyczajenie, odruch na widok czerwonego ośmioboku. Po części, był to wynik obawy przed jakimś ukrytym wozem policyjnym. Po części wynik obaw przed innymi zagrożeniami: samochodami lub pieszymi, których nie widać. Po części efekt pragnienia uniknięcia dezaprobaty pasażerów, dezaprobaty, która może wynikać z ich lęku czy poczucia, że należy zatrzymywać się na znakach stopu. Po części wynik niejasnego poczucia Jana lub jego pasażerów, że wszyscy wszędzie będą mieć się lepiej, gdy wszyscy będą się zatrzymywać na znakach stopu. Powstaje pytanie, czy jest jeszcze jakiś inny motyw dla zachowania Jana. Ci, którzy wierzą, że tak, określają go mianem „legitymizacji” (tamże, s. 387).

W konkluzji swych rozważań Hyde nawołuje do porzucenia pojęcia legitymizacji. Pisze: „pojęcie legitymizacji nie ma żadnego jasnego sensu operacyjnego ani empirycznego odnośnika, co do którego istniałoby jakieś porozumienie. Trudno jest operacyjnie odróżnić je od innych motywów posłuszeństwa. Niezależnie od tego, jakie wskaźniki legitymizacji wybierzemy, nie da się wykazać, że ma ona takie znaczenie jako wyjaśnienie posłuszeństwa, jak racjonalna kalkulacja, w tym – ocena własnego interesu oraz sankcje” (tamże, s. 426).

Przyjmując perspektywę racjonalnego wyboru można by oczekiwać, że obywatele będą oceniać działania władz według kryterium ich efektywności czy skuteczności. Pomijając trafność głównych założeń tej perspektywy, trzeba jednak podkreślić problematyczność samego pojęcia efektywności. Widać to wyraźnie na przykładzie przypadkowych zatrzymań (tzw. *stop-and-frisk*), jakich amerykańska policja rutynowo dokonuje w szczególnie niebezpiecznych dzielnicach. Taka strategia może przynieść spektakularne, łatwo mierzalne efekty – np. w postaci skonfiskowanych narkotyków czy broni. Produktem ubocznym

będzie jednak alienacja wielkiej liczby skontrolowanych w ten sposób obywateli, zwłaszcza że na ogół kontrolowani są przedstawiciele mniejszości etnicznych i rasowych. Tyler zwraca uwagę, że dokonując pomiaru efektywności strategii odstraszenia mylnie uznaje się, że strategia „działa”, gdy udaje się znaleźć statystycznie istotne zależności (np. zależność pomiędzy zastosowaniem strategii a liczbą przestępstw określonego rodzaju). Nie porównuje się jednak tej strategii z innymi, alternatywnymi modelami, które mogłyby w jeszcze większym stopniu – i w dłuższym horyzoncie – wpływać na obniżenie poziomu przestępczości.

Argumentacja Hyde’a szybko się zdezaktualizowała. Wynika to w dużej mierze z rozwoju metod statystycznych (w tym zwłaszcza stosowanej szeroko w badaniach Tylera i innych nad legitymizacją metody modelowania równań strukturalnych). Pozwalają one na kontrolę jednoczesnego wpływu poszczególnych zmiennych w złożonych układach zmiennych, i w latach osiemdziesiątych XX wieku doprowadziły do prawdziwej eksplozji badań empirycznych nad legitymizacją.

Model autoregulacji

Badania biologów ewolucyjnych oraz teoria gier pokazują, że, paradoksalnie, ewolucja promuje jednostki żyjące w grupach o wysokim poziomie altruizmu i kooperacji, a eliminuje „egoistów” (por. Axelrod 1984; Sober i Wilson 1998). Tyler i Balder przeanalizowali problem kooperacji w grupach współpracowników i argumentują, że – szczególnie w obliczu przemian na dzisiejszym rynku pracy i, szerzej – we współczesnym społeczeństwie, tradycyjne systemy oparte na ścisłym monitoringu i sankcjach, a także te oparte na zachętach (takich jak premie czy bonusy) są coraz mniej efektywne. Są one oczywiście skuteczne w pewnych kontekstach, np. nadzór i sankcje sprawdzą się tam, gdzie wykonywana praca ma charakter powtarzalny i mało twórczy. Tam, gdzie potrzebna jest innowacyjność i kreatywność, lepiej sprawdzą się systemy zachęt, ale i one działają tylko na krótką metę; pracownicy przyzwyczajają się do dodatkowego wynagrodzenia i zaczynają traktować je jako coś naturalnego i należnego. Mają one także tę wadę, że „zamiast promować wśród członków grupy zrozumienie tego, dlaczego powinni działać w określony sposób, systemy zachęt koncentrują się na tym, jak najlepiej zdobyć nagrodę. Zachowanie, do którego nagroda ma zachęcać, staje się w efekcie kwestią drugorzędną w umysłach członków grupy, w porównaniu ze związaną z nim nagrodą” (Tyler i Blader 2000: 39).

W obszarze kryminologii posłuszeństwo wobec prawa uznawano za wynik racjonalnej kalkulacji po stronie potencjalnego sprawcy, uwzględniającej zarówno postrzegane prawdopodobieństwo bycia przyłapanym, jak i oczekiwany wymiar kary (Tyler 2009: 308). Postrzegane ryzyko schwytania i ukarania, a także koszty utraconych możliwości w wyniku groźących sankcji (np. kary

więzienia), muszą być niższe niż oczekiwana wartość zysku z przestępstwa. Tyler nie przekreśla znaczenia efektu odstraszenia, podkreśla jednak wiążące się z taką strategią koszty: w większości przypadków, w warunkach społeczeństwa demokratycznego (które nie może pozwolić sobie na totalną inwigilację lub drakońskie kary) odpowiednie podwyższenie ryzyka skazania jest w zasadzie niemożliwe. Głównym minusem tej strategii są wysokie koszty: władza musi bowiem stworzyć i utrzymać aparat nadzoru, który umożliwi wykrycie odpowiednio dużej liczby sprawców, by w istotny sposób wpłynąć na dokonywane przez nich szacunki ryzyka.

Tyler zwraca wprawdzie uwagę, że strategia taka może okazać się skuteczna w pewnych okolicznościach. Przykładowo, z uwagi na wagę morderstwa społeczeństwa z reguły poświęcają znaczne zasoby, aby doprowadzić do wykrycia i skazania sprawców tego przestępstwa; w efekcie, statystyczne ryzyko mordercy, że zostanie schwytany, kształtuje się w USA na poziomie 45%. Tyler ocenia, że wystarcza to, aby zapobiec istotnej części tego typu przestępstw (choć, rzecz jasna, nie wszystkim) (Tyler 2011a: 111). Podobna koncentracja zasobów nie jest jednak możliwa w przypadku większości pozostałych naruszeń prawa i innych norm społecznych. Przykładowo, powszechnym problemem są niektóre wykroczenia drogowe lub przestępczość internetowa, np. wiążąca się z naruszeniem praw autorskich. Tutaj można przyjąć, iż strategię prewencyjną opartą na ryzyku sankcji okażą się nieskuteczne lub nieakceptowalne społecznie, jako zbyt silnie godzące w inne istotne dla ładu i porządku społecznego wartości. Co ciekawe, nawet społeczeństwa totalitarne, przeznaczające kolosalną część swych zasobów na monitorowanie własnych obywateli, próbują motywować obywateli do dobrowolnego podporządkowania ze względu na akceptację norm, a nie ze względu na strach przed sankcjami.

Problem ze strategiami opartymi na odstraszeniu polega na tym, że bywają one nie tylko nieskuteczne, lecz w niektórych sytuacjach aktywnie przyczyniają się do obniżenia poziomu legitymizacji władzy. Zdaniem Tylera i Jacksona, w model regulacji oparty na użyciu przymusu oraz sankcji wpisana jest dynamika, prowadząca do wzmożonego nadzoru, a także większej punitivności. By zachować swą wiarygodność, sankcje oraz przymus muszą być odpowiednio często stosowane (Tyler i Jackson 2013: 95), co skłania obywateli do przyjmowania strategii instrumentalnej, związanej z szacowaniem ryzyka poniesienia kary za dane naruszenie normy. O tym, że nawet znaczne podwyższenie ryzyka sankcji (w tym sankcji więzienia), nie musi wpływać na obniżenie poziomu przestępczości, świadczyć może przykład Stanów Zjednoczonych; wskaźnik prizonizacji w roku 2007 wynosił tam 756 więźniów na 100 tys. mieszkańców, w porównaniu z 89 w Niemczech, 96 we Francji czy 153 w Anglii i Szkocji (tamże). Zwracają także uwagę, że wymuszone podporządkowanie jest mniej trwałe; posłuszeństwo wynikające ze wspólnoty wartości i poparte poczuciem

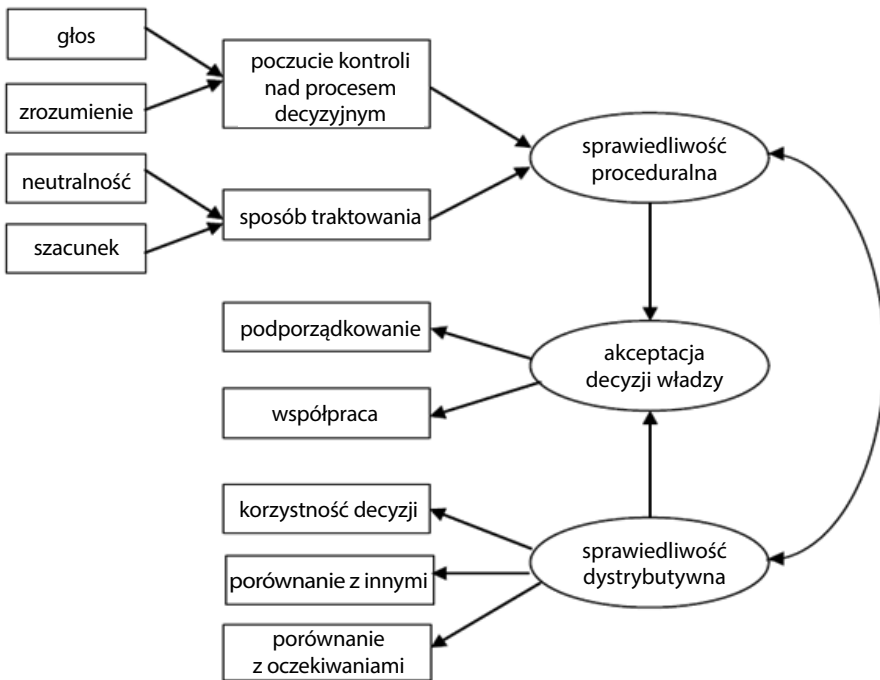
sprawiedliwego traktowania przyczynia się do posłuszeństwa wobec norm i poleceń w dłuższej perspektywie.

W miejsce modelu opartego na odstraszeniu Tyler proponuje model alternatywny, oparty na autoregulacji. Jego fundamentem ma być postrzeganie władzy jako prawomocnej, wynikające ze stosowania się przez nią do wymogów sprawiedliwości proceduralnej w relacjach z obywatelami. Pisze: „przynajmniej do pewnego stopnia, prawomocność jest pochodną ocen na temat tego, jak ci inni sprawują władzę, ocen opartych nie na przychylności czy nawet uczciwości decyzji podejmowanych przez te władze, ale na przekonaniach na temat tego, jakie procedury sprawowania władzy są uczciwe czy etyczne” (Tyler 2006: 394). Warto podkreślić, że mówiąc o sprawiedliwych *procedurach*, Tyler (i inni badacze z tego nurtu) nie mają na myśli *obiektywnie* sprawiedliwych procedur, na przykład tych, jakie powszechnie przyjmuje się (i których na ogół się przestrzega) w prawodawstwie wielu krajów (np. prawa do odmowy zeznań obciążających siebie), ale *subiektywne* poczucie osób podlegających rozstrzygnięciu, że sposób ich potraktowania przez decydenta był sprawiedliwy. W szczególności, jak wskazują wyniki licznych badań, poczucie sprawiedliwego potraktowania wpływa z poczucia, iż umożliwiono nam zaprezentowanie własnego zdania, iż decydent był bezstronny, traktował nas z szacunkiem, a przebieg procesu podejmowania rozstrzygnięcia był zasadniczo zrozumiały. Rzecz jasna, akceptacja decyzji (tu traktowana jako wskaźnik jej postrzeganej prawomocności) nie wynika jedynie z tak rozumianej sprawiedliwości proceduralnej; na ogół, równie wielkie lub większe znaczenie ma sprawiedliwość dystrybutywna, która jest oceniana nie tylko w kategoriach absolutnych, ale także w kontekście zasobów, jakie otrzymują inni, a także własnych wcześniejszych oczekiwań. Niemniej, wpływ sprawiedliwości proceduralnej jest niezależny od wpływu sprawiedliwości dystrybutywnej, zaś w niektórych sytuacjach – o których wspomnę poniżej – może być odeń nawet silniejszy. Podsumowujący te zależności model zaprezentowano na rysunku 2.

Podstawową zaletą systemów motywacji opartych na wewnętrznym poczuciu obowiązku okazania posłuchu decyzjom władzy jest to, że skutkują one nie tylko podporządkowaniem, lecz także dobrowolną współpracą ze strony osób podlegających rozstrzygnięciom. Tymczasem, podobnie jak w analizowanym wcześniej przypadku przedsiębiorstw, również organa państwa stają wobec nowych wyzwań, wymagających kreatywnych i innowacyjnych reakcji. Przykładowo, trudno zwalczać nowe zagrożenia terrorystyczne bez szerokiej współpracy danej społeczności. Dostrzegają to autorzy opracowania brytyjskiego Home Office o skuteczności strategii antyterrorystycznych opublikowanego w czerwcu 2011 roku; piszą oni, iż skuteczność tej strategii zależy od „wyszkolenia poczucia przynależności do tego kraju i od dostrzeżenia wagi i prawomocności integracji [imigrantów ze społeczeństwem brytyjskim – SB]” (Home Office 2011:

18; cyt. za: Bradford 2012: 38). Co więcej, dane z krajów zaawansowanej gospodarki wskazują, że poprawa efektywności działań organów państwa, np. policji, nie znajduje bezpośredniego odzwierciedlenia w poprawie społecznych ocen ich funkcjonowania, a więc nie musi gwarantować odpowiedniego poziomu legitymizacji.

Rysunek 2. Model pojęciowy wpływu sprawiedliwości dystrybtywnej i proceduralnej na poziom akceptacji decyzji władzy



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Tyler i Blader (2000: 12)

Warunki legitymizacji władzy

Obszerna literatura z zakresu nauk społecznych podejmuje wprost zagadnienie warunków sprzyjających wysokiemu poziomowi legitymizacji. Przyjmuje się bowiem, że prawomocność władzy jest cechą bardzo pożądaną i niesie ze sobą szereg pozytywnych konsekwencji. Tyler i Jackson (2013: 88) ujmują to następująco: „Gdy ludzie przypisują prawomocność systemowi, który nimi kieruje, dobrowolnie okazują posłuszeństwo, a na ich zachowanie silnie wpływa

oficjalna (i nieoficjalna) doktryna. Internalizują także zestaw wartości moralnych, który jest spójny z celami tego systemu. Na dobre i na złe podejmują się ideologicznego zadania usprawiedliwienia całego systemu oraz jego poszczególnych elementów”.

Empiryczne badania na temat czynników zwiększających poziom dobrowolnej akceptacji decyzji były prowadzone głównie przez psychologów społecznych i kryminologów (Hough, Jackson i Bradford 2013; Jackson i in. 2012; McEwen i Maiman 1986; Mueller i Landsman 2004; Tyler 1990, 1997, 2011b). W mniejszym stopniu swój wkład wnieśli socjologowie, zadając jednak ważne, krytyczne pytania o negatywne skutki legitymizacji status quo, między innymi petryfikację nierówności i wykluczenia (Johnson, Dowd i Ridgeway 2006; Ruibal 2010; Zelditch 2001). Ujęcia socjologiczne koncentrowały się w dwóch obszarach: stratyfikacji społecznej i statusu oraz socjologii organizacji. Poniżej dokonuję przeglądu literatury ze szczególnym uwzględnieniem wpływu sprawiedliwości proceduralnej na legitymizację władzy.

Znaczenie sprawiedliwości proceduralnej dla legitymizacji władzy

Hipotezę, że sprawiedliwość proceduralna przedstawicieli władzy w stosunku do osób podlegających ich decyzjom przekłada się na większą akceptację dla ich autorytetu, a w konsekwencji znajduje odzwierciedlenie w konkretnych wskaźnikach, np. powrotu do przestępstwa, wykonywania orzeczeń sądu lub gotowości do współpracy z policją, poddano wielostronnej weryfikacji. Poniżej omawiam krótko główne ustalenia w odniesieniu do poszczególnych instytucji władzy (takich jak policja i sądy), a także – w kontekście medycyny. Stosunkowo najbliżej zagadnienia legitymizacji systemu państwowego znajduje się problem sprawiedliwości proceduralnej systemu podatkowego. Taki podział wynika z dwóch rzeczy: po pierwsze, zdecydowana większość dotychczasowych badań dotyczyła legitymizacji poszczególnych instytucji, nie zaś całościowej legitymizacji systemu społeczno-politycznego. Choć można się spodziewać, że doświadczenie sprawiedliwości proceduralnej w kontaktach z poszczególnymi reprezentantami państwa będzie miało jakiś wpływ na ogólną opinię o prawomocności całego systemu państwowego, empiryczne uchwycenie tego wpływu byłoby trudne. Jest prawdopodobne, że na poziomie makro, czyli na poziomie państw i społeczeństw oraz całościowych ocen prawomocności porządku społeczno-politycznego, działają inne czynniki niż na poziomie mikro, czyli stosunków interpersonalnych, na którym skupiają się analizy psychologów takich jak Tyler. W tym pierwszym przypadku Domański dowodzi, że korelatami legitymizacji są między innymi wielkość PKB per capita, liczebność klasy średniej, stopa bezrobocia oraz skala korupcji (Domański 2005: 32). Przykładowo, dowodzi, że „każdorazowy wzrost GDP o tysiąc euro na osobę związany był z przyrostem legitymizacji o 0,11 punktu” (tamże, s. 34). Aktualne konceptualizacje

sprawiedliwości proceduralnej dotyczą przede wszystkim wymiaru interakcji interpersonalnych. Istnieją przesłanki by sądzić, że koncepcja sprawiedliwości proceduralnej może być relatywnie mało przydatna do analiz na poziomie makro. Być może dlatego dotychczasowe badania koncentrowały się na głównych agendach państwa, a nie na państwie jako pewnej całości. Po drugie, choć sprawiedliwość proceduralna wydaje się mieć istotne znaczenie we wszelkich sytuacjach zależności (a więc nie tylko w odniesieniu do władzy państwowej, lecz także zwierzchności służbowych, władzy rodzicielskiej, stosunków lekarz–pacjent itp.), skupienie się na konkretnej instytucji pozwala na formułowanie bardziej praktycznych wniosków.

Policja

W oczach obywateli policjanci są tymi reprezentantami władzy, z którymi obywatelom najczęściej przychodzi się kontaktować. W każdym społeczeństwie demokratycznym władza policyjna budzi kontrowersje; wynikają one między innymi z jej dyskrecjonalności, a także prostego faktu, iż z punktu widzenia obywateli to policja bezpośrednio ucieleśnia państwowy monopol na prawomocne użycie siły. Funkcjonariusze zatrzymują ich, legitymują, nierzadko wypisują mandaty, a czasem aresztują. Podobnie jak w odniesieniu do kwestii sprawiedliwości w ogóle, także w przypadku policji dominowała dotychczas perspektywa instrumentalna. Zakłada ona, że policja zyskuje akceptację społeczną, gdy obecne są trzy elementy: a) ryzyko, a więc gdy konsekwentne działania funkcjonariuszy wiążą się dla łamiących prawo z realnymi sankcjami, b) skuteczność – gdy policjanci skutecznie ścigają przestępców, oraz c) sprawiedliwość dystrybutywna – gdy obywatele podejmowane przez funkcjonariuszy decyzje i działania oceniają jako sprawiedliwe (Sunshine i Tyler 2003: 514).

Gdy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych amerykańskie miasta zmagaly się z falą przestępczości, władze przyjęły strategię „zbitej szyby” oraz politykę „zero tolerancji”, która opierała się na konsekwencji i stanowczości funkcjonariuszy policji wobec sprawców nawet najłżejszych przestępstw i wykroczeń. Celem strategii było odzyskanie przestrzeni publicznej z rąk drobnych przestępców, ulicznych prostytutek, nielegalnych handlarzy, dealerów narkotykowych oraz sprawców innych tzw. „przestępstw przeciwko wysokiej jakości życia” (ang. *quality of life crimes*). W praktyce, wskazywali krytycy, strategia polegała na systematycznej dyskryminacji przedstawicieli mniejszości w dążeniu do poprawienia jakości życia klas średnich i wyższych (Wolf 2012). Elementem tej strategii było odstraszenie poprzez projekcję siły i determinacji.

Zdaniem Schulhofera (i in. 2011) dwie dekady funkcjonowania policji i polityki karnej w Stanach Zjednoczonych zgodnie z zasadami takiej strategii

przyniosły szereg negatywnych konsekwencji. Faktem jest, że efektem tej polityki był rzeczywisty i silny spadek przestępczości; trudno mu się jednak dziwić, skoro w 2008 roku liczba osadzonych w całym kraju sięgnęła 2,2 mln, dając Stanom Zjednoczonym czołowe miejsce w świecie zachodnim pod względem wskaźnika prizonizacji. Zdaniem autorów, koszty tej operacji były jednak wielkie – zarówno pod względem finansowym, jak i społecznym. W szczególności restrykcyjna polityka doprowadziła do masowego uwięzienia młodych mężczyzn przynależących do mniejszości rasowych, zwłaszcza czarnoskórych, i miała destrukcyjny wpływ na stabilność czarnych społeczności, a także na ich stosunek do państwa i prawa (Gau i Brunson 2010). Poskutkowała też silną polaryzacją opinii publicznej wzdłuż podziałów rasowych. Wielkie środki publiczne przeznaczono na sfinansowanie więzień, kosztem innych wydatków, takich jak edukacja; strategia wiązała też zasoby policji, prowadząc do osłabienia skuteczności w sytuacji nowych zagrożeń ze strony terroryzmu.

Najnowszą odsoną – i konsekwencją – tej strategii była czarna seria zbrojnych konfrontacji funkcjonariuszy policji z obywatelami (najczęściej czarnoskórymi), która doprowadziła do wielu ofiar śmiertelnych, a także protestów społecznych przeradzających się gwałtownie w zamieszki. Katalizatorem narastającej frustracji opinii publicznej było zastrzelenie nieuzbrojonego, czarnoskórego Michaela Browna w Ferguson, w stanie Missouri, w sierpniu roku 2014, a następnie uznanie policjanta za niewinnego przez ławę przysięgłych. Wkrótce potem, w wyniku ran po ośmiu strzałach, w Karolinie Południowej zmarł Walter Scott. Po tych wydarzeniach, prezydent Barack Obama powołał specjalną grupę doradców, której zadaniem było opracowanie wizji zmian, koniecznych do uniknięcia podobnych sytuacji w przyszłości. Pierwsza rekomendacja tego zespołu brzmiała: „Agencje stojące na straży prawa powinny sprawiedliwość proceduralną przyjąć jako swą zasadę naczelną, zarówno w swoich działaniach skierowanych do wewnątrz, jak i na zewnątrz” (President’s Task Force on 21st Century Policing 2015: 1).

Pod wpływem tych negatywnych doświadczeń wypracowuje się zatem alternatywną koncepcję, określaną jako „działanie oparte na przyzwoleniu społecznym” (*policing by consent*). Charles Reith wskazuje, że fundamentem tego stylu sprawowania władzy przez policję jest przekonanie, iż „policjanci to ludzie, a ludzie to policjanci; policjanci są po prostu tymi członkami społeczności, którzy poświęcają pełną uwagę tym obowiązkom na rzecz wspólnego dobra i wspólnej egzystencji, które ciążyą na wszystkich obywatelach” (Reith 1952: 154). Narastający opór społeczny wobec tradycyjnego modelu, a także rosnąca liczba badań naukowych na temat atutów nowego podejścia, przyczyniły się do szerokiego upowszechnienia nowego stylu w wielu krajach zachodnich.

Zdaniem szeregu badaczy, alternatywny model legitymizacji, oparty na zasadzie sprawiedliwości proceduralnej, pozwala na większą skuteczność w redukcji

przestępczości, przy niższych nakładach oraz bez szeregu negatywnych konsekwencji społecznych, związanych z modelem punitywnym. Empiryczne przesłanki, dostarczające wsparcia proponowanemu modelowi, znaleźć można między innymi w publikacjach Tylera i współpracowników (Hough i in. 2010; Tyler i Fagan 2006; Tyler i Wakslak 2004; Tyler 2004). Tyler i Wakslak (2004) ustalili, że traktowanie zatrzymanych do kontroli zgodnie z wymogami sprawiedliwości proceduralnej sprawia, że rzadziej byli oni skłonni oskarżać funkcjonariuszy o dyskryminację na tle rasowym (tzw. *racial profiling*, a więc działanie funkcjonariuszy oparte na kryterium rasy). Także ci respondenci, którzy nie mieli osobistych doświadczeń z kontrowersyjną praktyką wrywkowego zatrzymywania do kontroli (*stop-and-frisk*), a postrzegali funkcjonariuszy jako generalnie traktujących zatrzymanych sprawiedliwie, byli mniej skłonni do zarzucania im dyskryminacji. Tyler i Fagan (2006) uzyskali podobne wyniki z badań panelowych wśród mieszkańców Nowego Jorku. Wykazali, że postrzegana sprawiedliwość proceduralna w działaniu funkcjonariuszy sprzyja ocenom policji jako bardziej prawomocnej, i to niezależnie od tego, czy podjęte przez nich działanie było oceniane jako korzystne przez respondentów. Dowiedli także, iż wyższy poziom postrzeganej prawomocności wiązał się z większą deklarowaną gotowością do dobrowolnej współpracy z policją. Tyler i Huo (2002) zbadali oceny doświadczeń mieszkańców dwóch amerykańskich miast w kontaktach z policją, próbując określić, co bardziej wpływa na decyzję zatrzymanego obywatela, by podporządkować się decyzji funkcjonariusza: zadowolenie z samej decyzji czy sposób traktowania. W tym celu podzielili respondentów na 4 grupy wedle dwóch kryteriów: rodzaju decyzji (korzystna/niekorzystna) i sposobu potraktowania (sprawiedliwy/niesprawiedliwy). Ustalili, że ludzie byli o 15% bardziej skłonni akceptować decyzje korzystne niż niekorzystne; wpływ sprawiedliwego traktowania był jednak znacznie silniejszy: ludzie potraktowani sprawiedliwie o 70% częściej akceptowali decyzje niż ci, których potraktowano niesprawiedliwie, i to niezależnie od tego, czy decyzja była oceniana jako korzystna czy nie. Co ciekawe, na istotne znaczenie sprawiedliwości proceduralnej wskazywali respondenci z wszystkich kategorii rasowych i etnicznych, zarówno biali, jak i Afro-Amerykanie czy Latynosi (por. Tyler 2004).

Podobne wnioski płyną z przeglądu literatury (Mazerolle i in. 2013). Autorzy ci przeanalizowali 28 prac na temat wpływu podejmowanych przez policję prób podniesienia poziomu swej legitymizacji (poprzez implementację jednej bądź kilku rekomendacji związanych ze sprawiedliwością proceduralną) a zmiennymi takimi jak: (rzeczywista bądź postrzegana) prawomocność, sprawiedliwość proceduralna, gotowość do współpracy z policją, zaufanie, podporządkowanie (faktyczne i/lub deklarowane) oraz poziom satysfakcji. Stwierdzili, że generalnie, dostępne ewaluacje podejmowanych przez policję wysiłków wskazują na skuteczność tych ostatnich. Oparte na sprawiedliwości proceduralnej strategię

miały szczególnie istotny wpływ na poziom zadowolenia oraz zaufania do policji; w dalszej kolejności wpływ taki stwierdzili również w przypadku podporządkowania się decyzjom funkcjonariuszy oraz gotowości do współpracy z policją. Co ciekawe, strategie policyjne okazały się najbardziej skuteczne, gdy były adresowane do sprawców, a nie do ogółu populacji czy do samych ofiar. Autorzy konkludują, że podstawowe znaczenie ma nie tyle określony typ interwencji (np. wykorzystanie konferencji naprawczych czy jakichś innych technik), ile oparcie na zasadach sprawiedliwości proceduralnej.

Szereg badaczy dowodzi, że na oceny pracy policji większy wpływ ma postrzegana sprawiedliwość działania funkcjonariuszy niż obiektywne wskaźniki, na ogół przyjmowane w ewaluacjach tej instytucji – poczucie bezpieczeństwa, poziom i trendy przestępczości⁸. Jak zauważa Tyler, mimo znacznej obiektywnej poprawy pracy policji w USA, a także generalnego spadku poziomu przestępczości, poparcie publiczne mierzone poziomem zaufania do tej instytucji utrzymuje się na stałym poziomie około 59% (Tyler 2011b: 255). Kristina Murphy (2003) wykazała, że skuteczność policji w rzeczywistości negatywnie koreluje z opinią o jej prawomocności. Tyler i Sunshine (2003) dowodzą, że model proceduralny lepiej wyjaśnia poparcie publiczne dla działań policji. Poparcie to badają w trzech wymiarach: faktycznego podporządkowania się prawu, faktycznej współpracy z policją, a także gotowości wsparcia rozwiązań politycznych, obejmujących rozszerzenie uprawnień funkcjonariuszy. W przypadku każdego z tych wymiarów poparcia wpływ kwestii proceduralnych okazuje się większy niż wpływ czynników instrumentalnych: subiektywnej oceny ryzyka sankcji za brak podporządkowania, oceny skuteczności działań oraz sprawiedliwości decyzji przedstawicieli policji.

Na inne aspekty zagadnienia zwraca uwagę Ben Bradford (2012) w kontekście brytyjskim. Zauważa, że policja brytyjska (i zapewne nie tylko ona) od swego zarania służy jako pewnego rodzaju „bufor” pomiędzy klasami niższymi a wyższymi; także dziś działalność policji jest emanacją pewnej wizji ładu społecznego i tożsamości wspólnoty państwowej. Podejmowane przez policjantów czynności stanowią komunikaty dotyczące statusu jednostek i grup w społeczeństwie. Interpretacja taka wyjaśnia, dlaczego – jak pokazują badania – ludzie zachowują zaufanie do policji oraz przekonanie o jej prawomocności nawet wówczas, gdy podjęte wobec nich przez policjantów działania są dla nich niekorzystne, jeśli zostaną potraktowani w zgodzie z wymogami sprawiedliwości proceduralnej. Na podstawie wywiadów z młodymi Londyńczykami Bradford dowodzi, że sprawiedliwe potraktowanie przez policję pozytywnie koreluje ze

⁸ Jak sugerują badania prowadzone w RPA, prawidłowość ta zachodzi tylko przy założeniu, iż policja i państwo są relatywnie skuteczne i zdolne do zapewnienia większości obywateli przynajmniej podstawowego bezpieczeństwa (Bradford i in. 2014).

stopniem utożsamienia z grupą społeczną, jaką reprezentuje policja (tj. społeczeństwem brytyjskim); poczucie identyfikacji z tą grupą przejawia się natomiast w deklarowanej gotowości do współpracy z policją. Co ciekawe, autor stwierdza, że wpływ sprawiedliwego potraktowania na stopień utożsamienia z grupą jest szczególnie silny wśród tych respondentów, którzy mają korzenie migracyjne; sugeruje, że sprawiedliwość proceduralna ma szczególnie duży wpływ na opinie o prawomocności w sytuacji niepewności co do własnego statusu w grupie, a więc w przypadku członków grup mniejszościowych. Wyciąga stąd wniosek, że władze – w tym policja – powinny przywiązywać szczególną wagę do tego, w jaki sposób poszczególne jednostki (a nie tylko całe grupy i kategorie społeczne) są traktowane przez reprezentantów państwa. W ocenie danej praktyki policyjnej (np. szczególnie kontrowersyjnej praktyki wyrywkowej kontroli osobistej „podejrzanie wyglądających” osobników) należy zwracać uwagę nie tylko na jej instrumentalną skuteczność (np. to, jakie ilości nielegalnie posiadanych narkotyków czy broni wykryje się przy tej okazji), ale też na długofalowe efekty generowanego w tej sytuacji resentymetu i poczucia niesprawiedliwości dla trajektorii przestępczych oraz legitymizacji policji. Doświadczenie niesprawiedliwego traktowania jest problematyczne nie tylko z uwagi na ewentualne naruszenie praw człowieka, lecz także ze względu na swój destrukcyjny wpływ na kwestie czysto instrumentalne – gotowość do podporządkowania się i współpracy, a więc skuteczność władzy (Bradford 2012: 39). Z uwagi na symboliczny kontekst interakcji jednostki z policją, adresowane do opinii publicznej komunikaty, akcentujące np. efektywność funkcjonariuszy i obiektywny spadek przestępczości, nie muszą przekładać się na wzrost jej legitymizacji. W tym ujęciu legitymizacja policji (a także, zapewne, pozostałych organów władzy) jest w dużej mierze wypadkową subiektywnych doświadczeń obywateli ze spotkań z policją – nawet tych spotkań, które pozornie są nieznaczące.

Relacjonowane powyżej ustalenia badaczy dotyczą doświadczeń subiektywnych obywateli. Część badaczy podjęła próbę sprawdzenia, czy – i z jakim skutkiem – da się operacjonalizować obiektywne przejawy sprawiedliwości proceduralnej w kontaktach obywateli z funkcjonariuszami, opierając się na relacjach bezstronnych obserwatorów tych kontaktów. Tal Jonathan-Zamir, Stephen Mastrofski i Shomron Moyal (2013) przeprowadzili badanie, w toku którego czworo przeszkolonych obserwatorów towarzyszyło funkcjonariuszom podczas rutynowych patroli; przyglądali się oni 233 interakcjom, które obejmowały kontakt twarzą w twarz, trwający przynajmniej minutę, a także wymianę zdań bądź kontakt fizyczny. Doszli do wniosku, że niekiedy metoda obserwacji pozwala na bardziej trafne oceny sprawiedliwości proceduralnej interakcji obywatela z władzą niż metoda wywiadu kwestionariuszowego. Podobnie, John McCluskey (2003) postanowił empirycznie sprawdzić metodą obserwacji, która ze strategii jest bardziej skuteczna: strategia akcentująca przymus czy strategia akcentująca

sprawiedliwy sposób traktowania. Okazało się, że „im wyższy poziom siły przymusu po stronie policji, tym mniejsza skłonność osób będących jej adresatami do podporządkowania się” (tamże, s. 108). Tymczasem, by działać skutecznie, policjanci potrzebują dobrowolnej współpracy ze strony zdecydowanej większości osób, z którymi wchodzi w służbowe interakcje.

Sądowe i pozasądowe rozstrzyganie sporów

Podobnie jak policja, również sądy są zmuszone do podejmowania decyzji, których treść i konsekwencje będą uznawane za niekorzystne przez wielu ludzi. Nie oznacza to jednak, że są one skazane na negatywne oceny i brak legitymizacji. Badania prowadzone w sądach – choć mniej liczne niż te poświęcone policji – wskazują, że drogą do społecznej legitymizacji instytucji sądu może być sprawiedliwość proceduralna.

John Walker i Laurens Thibaut (Thibaut i Walker 1978) analizują dwa główne typy procedury sądowej pod kątem ich skuteczności w generowaniu poczucia sprawiedliwości: postępowanie inkwizycyjne, charakterystyczne dla kontynentalnych systemów prawa, oraz postępowanie kontradiktoryjne, właściwe *common law*. Posługując się metodą eksperymentalną dowodzili, że to drugie jest oceniane jako bardziej sprawiedliwe, gdyż w większym stopniu prowadzi do zgromadzenia wszystkich faktów uznawanych za istotne dla sprawy. Przez następną dekadę badania nad sprawiedliwością proceduralną w sądach koncentrowały się właśnie na związkach pomiędzy procedurami rozstrzygania sporów a poziomem satysfakcji z wyroku.

Większość z wczesnych badań stanowiły eksperymenty, w których badani byli głównie studentami. Z czasem zaczęto jednak weryfikować przydatność koncepcji sprawiedliwości proceduralnej w badaniach terenowych, w tym prowadzonych w kontekście sądów. Tyler (1984), na przykład, podjął się zbadać rolę sprawiedliwości proceduralnej w doświadczeniach oskarżonych o wykroczenia i wykroczenia drogowe w sądzie w Chicago. Ustalił, że postrzegana sprawiedliwość sędziów ma większe znaczenie dla ogólnego poziomu satysfakcji z kontaktu z instytucją sądu niż to, czy rozstrzygnięcie było korzystne. Także z innych badań nad zaufaniem do sądów wynika, że w porównaniu z doświadczeniem sprawiedliwości proceduralnej, pozostałe kwestie mają mniejszy wpływ na poziom satysfakcji podsądnych. Przykładowo, Tyler i Rottman (2009) dowiedli, że jest ono głównym czynnikiem, kształtującym zaufanie do sądów wśród tych respondentów, którzy mieli osobisty kontakt z sądem; kwestie związane z efektywnością obsługi, w tym koszt oraz czas trwania postępowania przed sądem, nie miały natomiast żadnego istotnego statystycznie wpływu.

Ciekawe wnioski płyną z badań porównujących stopień satysfakcji sprawców wykroczeń i przestępstw z uzyskanego orzeczenia sądu w zależności od tego, czy postępowanie toczyło się przed tradycyjnym sądem, czy też z wykorzystaniem

metod pozasądowego rozwiązywania sporów. Zgodnie z koncepcją sprawiedliwości proceduralnej, która główny nacisk kładzie na stworzenie stronom możliwości zabrania głosu, badania pokazują, że respondenci za najbardziej sprawiedliwy sposób rozwiązywania sporów uznają pozasądowe metody (określane wspólnym mianem Alternative Dispute Resolution, ADR).

W badaniach nad efektywnością rozwiązań w duchu sprawiedliwości naprawczej okazało się natomiast, że choć nie było większego znaczenia, czy osoby zatrzymane na prowadzeniu pojazdu w stanie nietrzeźwości były sądzone w tradycyjnym sądzie, czy przy zastosowaniu konferencji naprawczej, wpływ na skalę powrotności do przestępstwa mierzony w skali roku miało to, czy uważali oni, że zostali potraktowani zgodnie z zasadami sprawiedliwości proceduralnej (Tyler i in. 2007). Respondentów podzielono na 4 kategorie w zależności od sposobu postrzegania prawomocności prawa: skala recydywy okazała się najwyższa w przypadku tych osób, które prawo oceniały jako najmniej prawomocne – 16% z nich ponownie zatrzymano na prowadzeniu pojazdu w stanie nietrzeźwości w ciągu 4 lat od pierwszego badania; w przypadku osób, które prawo uznawały za najbardziej prawomocne, odsetek ten wyniósł tylko 3%. Próbując zatem odpowiedzieć na pytanie, co sprawia, że jedni respondenci oceniali prawo jako bardziej, a inni jako mniej prawomocne, autorzy badania ustalili, że podstawowym czynnikiem sprzyjającym postawom legalistycznym było doświadczenie sprawiedliwości proceduralnej – niezależnie od typu procedury zastosowanej do osądzenia sprawcy (tamże, s. 568). Nie znaczy to jednak, że z perspektywy doświadczenia sprawiedliwości proceduralnej ADR nie mają żadnej przewagi nad tradycyjnym modelem sądowym. W konkluzji autorzy stwierdzają, że to właśnie te metody – odpowiednio zaprojektowane i implementowane – w większym stopniu prowadzą do poczucia sprawiedliwości proceduralnej.

Stosunki lekarz–pacjent

Przemiana relacji pomiędzy ekspertami a ich publiką czy klientami widoczna jest także wyraźnie w obszarze medycyny. Choć obszar ten pod wieloma względami odróżnia się od sfery prawa, która interesuje badaczy najbardziej, przedstawiciele obu tych dziedzin łączy paradygmatyczny status profesjonalistów. I sędziowie, i lekarze są ekspertami, posługują się hermetycznym dla laików językiem i podejmują decyzje, które mogą zaważyć na czyimś życiu. Medycynę także charakteryzuje wysoka stawka decyzji – życie lub zdrowie człowieka – jak również relatywnie wielka przepaść między ekspertami-lekarzami a laikami-pacjentami pod względem zasobu informacji, zdolności do ich oceny i przewidywania skutków. Mimo to, tradycyjny, paternalistyczny wzorzec relacji pacjent–lekarz w coraz większym stopniu ustępuje relacji partnerskiej. W coraz większym stopniu docenia się znaczenie „lokalnej wiedzy” pacjenta na temat

własnego ciała, trybu życia, źródeł ryzyka chorobowego, osobistych możliwości w zakresie podjęcia terapii i przyjmowania leków itp. Są także inne czynniki, w tym zwłaszcza szeroki dostęp pacjentów do alternatywnych źródeł wiedzy. W żadnym z ujęć tych przemian nie neguje się całkowicie autorytetu lekarskiego; niemniej, dysponujemy coraz większą wiedzą na temat tego, w jaki sposób szersze włączanie pacjentów w podejmowanie decyzji medycznych wpływa zarówno na ich obiektywny stan zdrowia, jak i na subiektywne zadowolenie z leczenia.

Wiadomo, na przykład, że stosunek lekarza do pacjenta ma realny wpływ na przebieg leczenia: w jednym z eksperymentów, pozytywna reakcja pacjentów na podanie placebo wzrosła z 44% do 62%, gdy lekarz traktował ich „ciepło, z uwagą i zdecydowaniem” (Kaptchuk i in. 2008). Z szeregu badań wynika także, iż większe zaangażowanie pacjentów w proces leczenia pozytywnie koreluje z rzeczywistą poprawą stanu zdrowia (Greenfield, Kaplan i Ware 1985; Kaplan, Greenfield i Ware 1989; Teutsch 2003; Thüm i in. 2012). Jak łatwo się domyśleć, indywidualny styl lekarza, wiążący się z upodmiotowieniem pacjenta, wiąże się również z większą satysfakcją pacjentów. Przytoczone tu badania nie odwołują się wprawdzie do koncepcji sprawiedliwości proceduralnej, wskazują jednak, że może ona mieć zastosowanie także w kontekście relacji lekarz–pacjent.

W nowszych opracowaniach autorzy wprost testują przydatność modelu sprawiedliwości proceduralnej w obszarze opieki medycznej. I tak, Tyler, Avital Mentovich i Sagarika Satyavada (2013) przeprowadzili trzy różne badania, poświęcone mechanizmom podporządkowywania się pacjentów zaleceniom lekarzy. Zauważyli, że – według dostępnych szacunków, około 40–50% pacjentów nie realizuje zaleceń swych lekarzy, co ma negatywne konsekwencje zarówno dla ich stanu zdrowia, jak i stanowi obciążenie finansowe dla systemu opieki zdrowotnej. Tymczasem, wydawałoby się, że nic nie powinno lepiej motywować pacjentów do posłuszeństwa wobec zaleceń lekarzy niż ich własne zdrowie, a może nawet życie. Wnioski z wcześniejszych badań w kontekście władzy sądowniczej i policyjnej skłoniły autorów do weryfikacji hipotezy, że postrzegana sprawiedliwość proceduralna lekarza w stosunku do pacjenta przekłada się na większą gotowość do wypełnienia zaleceń. Okazało się, że jest tak w rzeczywistości. Lekarze, którzy traktują pacjentów z szacunkiem oraz stwarzają im możliwość przedstawienia własnej opinii o leczeniu, są bardziej skuteczni, gdyż ich pacjenci chętniej wypełniają ich zalecenia – nie tyle z większej troski o własne zdrowie, ile z poczucia zobowiązania. Co ciekawe, choć przekonanie o wysokich kompetencjach zawodowych lekarza miało wpływ na poziom satysfakcji z opieki oraz na chęć dalszego korzystania z jego usług, nie miało jednak wpływu na deklarowaną gotowość do podporządkowania się jego zaleceniom (tamże, s. 11). Potwierdza to ustalenia z innych dziedzin relacji ludzi z przedstawicielami władzy: w bezpośrednich, osobistych kontaktach z reprezentantami władzy

ludzie przywiązują największe znaczenie do sposobu potraktowania. Jeśli chodzi natomiast o skłonność do podporządkowania się, jest ona bezpośrednio pochodną postrzeganej sprawiedliwości proceduralnej; kwestie instrumentalne (efektywność, kompetencje, groźba sankcji itp.) nie grają żadnej roli. Okazało się, że pacjenci są wręcz bardziej gotowi do rezygnacji z dłuższego życia i zdrowia niż do rezygnacji z możliwości zabrania głosu (choć, rzecz jasna, problematyczny jest fakt, że mówimy tu o deklaracjach pacjentów, nie zaś rzeczywistych zachowaniach). Znaczenie sposobu potraktowania i aktywnych sposobów legitymizowania władzy lekarskiej pokazują także inne badania (Hughes i Larson 1991). W kilku krajach ustalenia badaczy były punktem wyjścia do wypracowania narodowych polityk pod hasłem Patient and Public Involvement (dalej: PPI) (Longtin i in. 2010; Stewart i in. 2011; Tritter 2014). W Wielkiej Brytanii PPI jest obecnie warunkiem finansowania jakichkolwiek badań medycznych przez głównego ich sponsora, jakim są Narodowe Instytuty Zdrowia (NIH).

Podatki

Zarówno w literaturze, jak i w praktyce działania władz publicznych wielu krajów wciąż dominuje pogląd, iż ludzie płacą podatki przede wszystkim pod wpływem strachu przed karą za unikanie ich płacenia. Innymi słowy, przyjmuje się, że gdyby nie groźba kary, nikt nie płaciłby podatków (Feinstein, Brian i Erard 1998). Podatników uważa się tu za nastawionych egoistycznie racjonalnych aktorów, dążących do maksymalizacji wąsko pojmowanej korzyści. Regułę tę odnoszono zarówno do działalności nielegalnej (np. zatajenia dochodów), jak i do legalnego „optymalizowania” wysokości płaconych podatków. Stanowisko takie jest logiczną konsekwencją przyjęcia założeń teorii racjonalnego wyboru, w myśl której głównym celem ludzi jest maksymalizowanie korzyści i minimalizowanie strat. Badania nad sprawiedliwością proceduralną systemów podatkowych wskazują jednak, że obawa przed sankcjami nie jest dostatecznym wyjaśnieniem zachowania większości podatników. Odsetek podatników objętych corocznie kontrolą skarbową w wielu krajach nie przekracza 1%, lecz znakomita większość wszystkich podatników płaci wszystkie należne podatki (Niesiobędzka 2013: 26). W ocenie sprawiedliwości systemu podatkowego ważną rolę odgrywa zatem nie tylko poziom opodatkowania (zarówno bezwzględny, jak i w porównaniu z innymi kategoriami podatników), ale także sposób ich poboru: przejrzystość systemu podatkowego, sposób traktowania podatników przez urzędy skarbowe itp.

Mathias Benz przeanalizował ogólną przydatność koncepcji sprawiedliwości proceduralnej dla ekonomii – nauki opartej wszak na założeniu, iż człowiek dąży do maksymalizacji korzyści. Wskazał osiem obszarów, w których ma ona szczególnie istotne, potencjalne zastosowanie: konsumpcję, pracę i zatrudnienie, partycypację polityczną, dostarczanie dóbr publicznych, podatki, nierówności

i redystrybucję, organizację oraz prawo. Przykładowo, w dziedzinie konsumpcji Benz przywołuje eksperyment Daniela Kahnemana, Jacka Knetscha i Richarda Thaler (1986), w trakcie którego przetestowali oni reakcje konsumentów na rozmaite mechanizmy alokacji pewnego dobra w sytuacji ekstremalnie wielkiego popytu. Pytali oni mianowicie, w jaki sposób powinno się dystrybuować nieliczne butelki wody wśród turystów na szczycie góry w upalny dzień. Eksperyment pokazał, że zdecydowana większość respondentów odrzuciła wykorzystanie mechanizmu rynkowego, tj. zwiększenie ceny. Przykładem innej „nieracjonalności” konsumentów jest preferowanie przez konsumentów produktów z tzw. sprawiedliwego handlu (*fair trade*).

Podsumowanie

Dominujące dotychczas ujęcia legitymizacji pod wpływem konceptualizacji Webera miały charakter statyczny i kładły nacisk na jej wymiar instytucjonalny. Głównym przedmiotem powyższych rozważań była dynamiczna koncepcja legitymizacji. Zakłada ona, że władza stale się uprawomocnia wobec obywateli poprzez traktowanie ich w zgodzie z wymaganiami sprawiedliwości proceduralnej, to znaczy z szacunkiem, umożliwiając im przedstawienie własnego stanowiska, zachowując bezstronność i dbając o zrozumiałość procesu decyzyjnego. Obecnie coraz częściej podkreśla się, iż „każde zetknięcie publiczności z policją, sądami oraz prawem należy traktować jako doświadczenie socjalizacyjne, które wzmacnia bądź osłabia legitymizację” (Tyler 2011b: 257). Z przywołanych badań wynika, że nawet bardzo krótkie spotkanie z funkcjonariuszem wpływa na poziom zaufania do instytucji, którą ten reprezentuje. Ujęcie takie sugeruje, że legitymizacja jest nie tyle pewnym stanem, ile dynamiczną właściwością, kapitałem, który może być zużywany i powinien być stale odnawiany. Postrzeganie danej instytucji jako prawomocnej przez obywateli w coraz większym stopniu wynika z oceny własnych interakcji z daną instytucją.

Władza może zarówno zyskać legitymizację, jak i ją stracić. Oznacza to, z jednej strony, że władza oceniana jako niesprawiedliwa może z czasem zyskać zaufanie obywateli, ale z drugiej – że władza oceniana jako sprawiedliwa musi nieustannie o to zaufanie zabiegać (Tyler 2009a: 321). Taka dynamiczna wizja legitymizacji wysoko stawia poprzeczkę wszelkiego rodzaju decydom; reprezentantów wszelkiej władzy zmusza nie tylko do zachowań zgodnych z przyjętymi normami sprawiedliwego traktowania, lecz także do aktywnego zabiegania o legitymizację instytucji. Autorytet instytucji, a w konsekwencji efektywność, jest wypadkową wszystkich – nawet bardzo drobnych i krótkotrwałych – interakcji przedstawicieli władzy z osobami podlegającymi jej poleceniom. Żadna instytucja nie jest tutaj wyjątkiem, również w tym sensie, iż żadna nie

może całkowicie zignorować potrzeby uprawomocnienia swych działań; oto jak Sparks i Bottoms opisują wyzwania, jakie stawia to władzom więzienia – instytucji będącej wszak symbolem ostatecznej sankcji w społeczeństwie demokratycznym, jaką jest przymus: „każdy przypadek brutalnego potraktowania w więzieniu, każdy, nawet zwyczajny żart na tle rasowym lub po prostu obraźliwy, każda zignorowana petycja, każde nieuzasadnione biurokratyczne opóźnienie, każdy niejadalny posiłek, każda arbitralna decyzja o oddzieleniu lub przeniesieniu bez podania jasnych i umotywowanych powodów, każda niesprawiedliwość, każda bezsensowna, pozbawiona aktywności godzina – ma wpływ delegitymizujący” (Sparks i Bottoms 1995: 60). Jeśli jednak na sprawiedliwości proceduralnej można budować autorytet więzienia wobec więźniów, da się w ten sposób zalegitymizować każdą instytucję.

Takie ujęcie legitymizacji ma dalekosiężne implikacje zwłaszcza dla tych krajów, które – jak Polska – charakteryzują się niskim poziomem zaufania społecznego do instytucji publicznych (np. sądów), lub takich, które są silnie i głęboko podzielone na tle etnicznym, religijnym i innym. Wskazuje bowiem ścieżkę budowy zaufania i daje nadzieję na zwiększenie autorytetu tych instytucji. Ponieważ jednak zdecydowana większość dotychczasowych badań prowadzona była w krajach zachodnich (głównie USA i Wielkiej Brytanii), a jedynie nieliczne w krajach postkomunistycznych (Reisig, Tankebe i Mesko 2013), kwestia potencjału i znaczenia sprawiedliwości proceduralnej dla legitymizacji władzy w krajach postkomunistycznych musi zostać bliżej zbadana.

Literatura

- Axelrod, Robert. 1984. *The Evolution of Cooperation*. New York: Basic Books.
- Baert, Patrick i Filipe Carreira da Silva. 2013. *Teoria społeczna. Wiek dwudziesty i później*. Tłum. S. Burdziej, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Benz, Mathias. 2005. *The Relevance of Procedural Utility for Economics*. Working Paper No. 256, Zurych: Institute for Empirical Research in Economics University of Zurich.
- Biernat, Tadeusz. 2000. *Legitymizacja władzy politycznej. Elementy teorii*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Bottoms, Anthony i Justice Tankebe 2012. *Beyond Procedural Justice: A Dialogic Approach to Legitimacy in Criminal Justice*. „Journal of Criminal Law and Criminology” 102(1): 119–171.
- Bradford, Ben. 2012. *Policing and Social Identity: Procedural Justice, Inclusion and Cooperation between Police and Public*. „Policing and Society” 24(1): 22–43.
- Bradford, Ben, Aziz Huq, Jonathan Jackson i Benjamin Roberts. 2014. *What Price Fairness When Security Is at Stake? Police Legitimacy in South Africa*. „Regulation & Governance” 8: 246–268.

- Czajowski, Andrzej. 2010. *Legitymacja władzy państwowej a legitymacja polityczna do jej pełnienia*. W: A. Preisner (red.). *Prawowitość czy zgodność z prawem? Legitymacja władzy w państwie demokratycznym*. Wrocław: Beta-druk.
- Domański, Henryk. 2005. *Legitymizacja systemu politycznego w dwudziestu jeden krajach*. „Studia Socjologiczne” 2(177): 5–39.
- Domański, Henryk i Andrzej Rychard (red.). 2010. *Wstęp: o naturze legitymizacji i jej kryzysów*. W: *Legitymizacja w Polsce. Nieustający kryzys w zmieniających się warunkach?* Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 7–29.
- Feinstein, James, Andreoni Brian i Jonathan Erard. 1998. *Tax Compliance*. „Journal of Economic Literature” 36(2): 818–860.
- Garlicki, Jan. 2014. *Legitymizacja władzy i systemu politycznego – aspekty teoretyczne*. W: *Legitymizacja transformacji i systemu politycznego w Polsce*. Warszawa: Elipsa, s. 15–36.
- Gau, Jacinta M. i Rod K. Brunson. 2010. *Procedural Justice and Order Maintenance Policing: A Study of Inner-City Young Men's Perceptions of Police Legitimacy*. „Justice Quarterly” 27(2): 255–279.
- Greenfield, Sherri, Sheldon Kaplan i John E. Ware. 1985. *Expanding Patient Involvement in Care*. „Annals of Internal Medicine” 102: 520–528.
- Gromski, Włodzimierz. 2009. *Legitymizacja sądów konstytucyjnych wobec władzy ustawodawczej*. „Przegląd Sejmowy” 4(93): 11–23.
- Haremska, Katarzyna. 1998. *Monteskiusz – będzie zapomniany*. „Znak” 6: 136–140.
- Hawdon, James. 2008. *Legitimacy, Trust, Social Capital, and Policing Styles: A Theoretical Statement*. „Police Quarterly” 11(2): 182–201.
- Hinsch, Wilfried. 2008. *Legitimacy and Justice. A Conceptual and Functional Clarification*. W: J. Kühnelt (red.). *Political Legitimization without Morality?* London: Springer Science+Business Media, LLC, s. 39–52.
- Hough, Mike, Jonathan Jackson, Ben Bradford, Andy Myhill i Paul Quinton. 2010. *Procedural Justice, Trust, and Institutional Legitimacy*. „Policing” 4(3): 203–210.
- Hough, Mike, Jonathan Jackson i Ben Bradford. 2013. *Legitimacy, Trust and Compliance: An Empirical Test of Procedural Justice Theory Using the European Social Survey*. W: J. Tankebe i A. Lieblich (red.). *Legitimacy and Criminal Justice: An International Exploration*. Oxford, s. 326–352.
- Hughes, Tom E. i Lon N. Larson. 1991. *Patient Involvement in Health Care*. „Medical Care” 29(3): 297–303.
- Hyde, Alan. 1983. *The Concept of Legitimation in the Sociology of Law*. „Wisconsin Law Review” 4–26.
- Jackson, Jonathan i in. 2012. *Why Do People Comply with the Law? Legitimacy and the Influence of Legal Institutions*. „British Journal of Criminology” 52(6): 1051–1071.
- Jackson, Jonathan i Jacinta M. Gau. 2015. *Carving up Concepts? Differentiating between Trust and Legitimacy in Public Attitudes towards Legal Authority*. W: E. Shockley, T. Neal, L. Pytlík-Zillig i B. Bornstein (red.). *Interdisciplinary Perspectives on Trust: Towards Theoretical and Methodological Integration*. New York: Springer.

- Johnson, Cathryn, Timothy J. Dowd i Cecilia L. Ridgeway. 2006. *Legitimacy as a Social Process*. „Annual Review of Sociology” 32(1): 53–78.
- Jonathan-Zamir, Tal, Stephen D. Mastrofski i Shomron Moyal. 2013. *Measuring Procedural Justice in Police-Citizen Encounters*. „Justice Quarterly” 3:1–27.
- Kaina, Viktoria. 2008. *Legitimacy, Trust and Procedural Fairness: Remarks on Marcia Grimes' study*. „European Journal of Political Research” 47(4): 510–521.
- Kahneman, Daniel, Jack L. Knetsch i Richard H. Thaler. 1986. *Fairness as a Constraint on Profit Seeking: Entitlements in the Market*. „American Economic Review” 76(4): 728–741.
- Kaplan, Sheldon, Sherri H. Greenfield i John E. Ware. 1989. *Assessing the Effects of Physician-Patient Interactions on the Outcomes of Chronic Disease*. „Medical Care” 27(3 Suppl):110–127.
- Kaptschuk, Ted J. i in. 2008. *Components of Placebo Effect: Randomised Controlled Trial in Patients with Irritable Bowel Syndrome*. „British Medical Journal” 336(7651): 999–1003.
- Kilias, Jarosław. 2005. *O problemach z kategorią legitymacji władzy politycznej: w stronę negatywnego pojęcia legitymacji*. „Studia Socjologiczne” 1(176): 43–65.
- Kojder, Andrzej. 2001. *Godność i siła prawa*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Levi, Margaret, Audrey Sacks i Tom Tyler. 2009. *Conceptualizing Legitimacy, Measuring Legitimizing Beliefs*. „American Behavioral Scientist” 53: 354–575.
- Lipset, Seymour Martin. 1995. *Homo politicus – społeczne podstawy polityki*. Tłum. G. Dziurdzik-Kraśniewska. Warszawa: WN PWN.
- Longtin, Yves i in. 2010. *Patient Participation: Current Knowledge and Applicability to Patient Safety*. „Mayo Clinic Proceedings” 85(1): 53–62.
- Mazerolle, Lorraine, Sarah Bennett, Jacqueline Davis, Elise Sargeant i Matthew Manning. 2013. *Procedural Justice and Police Legitimacy: A Systematic Review of the Research Evidence*. „Journal of Experimental Criminology” 9(3): 245–274.
- McCluskey, John D. 2003. *Police Requests for Compliance: Coercive and Procedurally Just Tactics*. New York: LFB Scholarly Publishing.
- McEwen, Craig A. i Richard J. Maiman. 1986. *In Search of Legitimacy: Toward an Empirical Analysis*. „Law & Policy” 8(3): 257–273.
- Monteskiusz. 1997. *O duchu praw*. Tłum. T. Boy-Żeleński. Warszawa: Wydawnictwo Antyk.
- Mueller, Charles W. i Miriam J. Landsman. 2004. *Legitimacy and Justice Perceptions*. Social „Psychology Quarterly” 67(2): 189–202.
- Murphy, Kristina. 2003. *Procedural Justice and Tax Compliance*. „Australian Journal of Social Issues” 38(3): 379–408.
- Niesiobędzka, Małgorzata. 2013. *Dlaczego nie płacimy podatków? Psychologiczna analiza uchylania się od opodatkowania*. Warszawa: Scholar.
- President's Task Force on 21st Century Policing. 2015. *Final Report of the President's Task Force on 21st Century Policing*. Washington, D.C.
- Przeworski, Adam. 2010. *Dlaczego partie polityczne respektują wyniki wyborów?* W: A. Przeworski i J. M. Maravall (red.). *Demokracja i rządy prawa*. Warszawa: Scholar.

- Reisig, Michael D., Jason Bratton i Marc G. Gertz. 2007. *The Construct Validity and Refinement of Process-Based Policing Measures*. „Criminal Justice and Behavior” 34(8): 1005–1028.
- Reisig, Michael D., Justice Tankebe i Gorazd Mesko. 2013. *Compliance with the Law in Slovenia: The Role of Procedural Justice and Police Legitimacy*. „European Journal on Criminal Policy and Research” 20(2): 259–276.
- Reith, Charles. 1952. *The Blind Eye of History: A Study of the Origins of the Present Police Era*. London: Faber and Faber Limited.
- Ruibal, Alba. 2010. *The Sociological Concept of Judicial Legitimacy: Notes of Latin American Constitutional Courts*. „Mexican Law Review” 3(2): 343–356.
- Schulhofer, Stephen J., Tom R. Tyler i Aziz Z. Huo. 2011. *American Policing at a Crossroads: Unsustainable Policies and the Procedural Justice Alternative*. „Journal of Criminal Law & Criminology” 101(2): 335–374.
- Sober, Elliott i David Sloan Wilson. 1998. *Unto Others: The Evolution and Psychology of Unselfish Behavior*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Sparks, Richard i Anthony E. Bottoms. 1996. *Legitimacy and Order in Prisons*. „The British Journal of Sociology” 46(1): 45–62.
- Stewart, Derek, Roger Wilson, Peter Selby i Janet Darbyshire. 2011. *Patient and Public Involvement*. „Annals of Oncology” 22: 54–56.
- Teutsch, Carol. 2003. *Patient-Doctor Communication*. „Medical Clinics of North America” 87(5): 1115–1145.
- Thibaut, John i Laurens Walker. 1978. *A Theory of Procedure*. „California Law Review” 66(3): 541–566.
- Thüm, Sonja i in. 2012. *The Association between Psychosocial Care by Physicians and Patients’ Trust: A Retrospective Analysis of Severely Injured Patients in Surgical Intensive Care Units*. „GMS Psycho-Social-Medicine” 9: 1–11.
- Tritter, Jonathan. 2014. *Patient-Centred Care and Patient and Public Involvement*. „Health Expectations: an International Journal of Public Participation in Health Care and Health Policy” 17(2): 151–153.
- Tyler, Tom R. 1984. *The Role of Perceived Injustice in Defendants’ Evaluations of Their Courtroom Experience*. „Law & Society Review” 18(1): 51–74.
- Tyler, Tom R. 1990. *Procedural Justice, Legitimacy, and Compliance*, W: T. Tyler i Y. Huo, *Why People Obey the Law?* New Haven and London: Yale University Press, s. 3–7.
- Tyler, Tom R. 1997. *The Psychology of Legitimacy: A Relational Perspective on Voluntary Deference to Authorities*. „Personality and Social Psychology Review” 1(4): 323–345.
- Tyler, Tom R. 2000. *Social Justice: Outcome and Procedure*, „International Journal of Psychology” 35(2): 117–125.
- Tyler, Tom R. 2004. *Enhancing Police Legitimacy*. „The Annals of the American Academy of Political and Social Science” 593(1): 84–99.
- Tyler, Tom R. 2009a. *Legitimacy and Criminal Justice: The Benefits of Self-Regulation*. „Ohio State Journal of Criminal Law” 7: 307–359.

- Tyler, Tom R. 2009b. *Procedural Justice, Identity and Deference to the Law: What Shapes Rule-Following in a Period of Transition?* „Australian Journal of Psychology” 61(1): 32–39.
- Tyler, Tom R. 2011a. *Public Attitudes and Punitive Policies*, W: J. A. Dvoskin, J. L. Skeem, R. W. Novaco i K. S. Douglas (red.). *Using Social Science to Reduce Violent Offending*, Oxford: Oxford University Press, s. 1–22.
- Tyler, Tom R. 2011b. *Trust and Legitimacy: Policing in the USA and Europe*, „European Journal of Criminology” 8(4): 254–266.
- Tyler, Tom R. i Jonathan Jackson. 2013. *Future Challenges in the Study of Legitimacy and Criminal Justice*, W: J. Tankebe i A. Lieblich (red.). *Legitimacy and Criminal Justice: An International Exploration*, Oxford: Oxford University Press, s. 83–104.
- Tyler, Tom R. i E. Allan Lind. 1988. *The Social Psychology of Procedural Justice*. New York: Springer Science+Business Media, LLC.
- Tyler, Tom R., Lawrence Sherman, Heather Strang, Geoffrey C. Barnes i Daniel Woods. 2007. *Reintegrative Shaming, Procedural Justice, and Recidivism: The Engagement of Offenders’ Psychological Mechanisms in the Canberra RISE Drinking-and-Driving Experiment*. „Law & Society Review” 41(3): 553–586.
- Tyler, Tom R. i Cheryl J. Wakslak. 2004. *Profiling and Police Legitimacy: Procedural Justice, Attributions of Motive, and Acceptance of Police Authority*. „Criminology” 42(2): 253–282.
- Tyler, Tom R. i Jonathan Jackson. 2013. *Future Challenges in the Study of Legitimacy and Criminal Justice*. Yale Law School, Public Law Working Paper.
- Tyler, Tom R. i Jeffrey Fagan. 2006. *Legitimacy and Cooperation: Why Do People Help the Police Fight Crime in Their Communities?* „Ohio State Journal of Criminal Law” 6: 231–275.
- Tyler, Tom R., Avital Mentovich i Sagarika Satyavada. 2013. *What Motivates Adherence to Medical Recommendations? The Procedural Justice Approach to Gaining Deference in the Medical Arena*. „Regulation & Governance” (September), s. 1–21.
- Tyler, Tom R. i Jason Sunshine. 2003. *The Role of Procedural Justice and Legitimacy in Shaping Public Support for Policing*. „Law & Society Review” 37(3): 513–548.
- Tyler, Tom R. i David Rottman. 2014. *Thinking about Judges and Judicial Performance: Perspective of the Public and Court Users*. „Oñati Socio-legal Series” 4(5): 1046–1070.
- Tyler Tom R. i Yuen Huo. 2002. *Trust in the Law*. New York: Russell-Sage.
- Weber, Max. 2002. *Gospodarka i społeczeństwo*. Tłum. D. Lachowska. Warszawa: WN PWN.
- Wesołowski, Włodzimierz. 2001. *Legitymizacja jako potoczna filozofia władzy*. „Studia Socjologiczne” 2(161): 3–35.
- Wolf, Robert V. 2012. *The Public Wants to Be Involved: A Roundtable Conversation about Community and Restorative Justice*. New York: Center for Court Innovation.
- Zelditch, Morris. 2001. *Processes of Legitimation: Recent Developments and New Directions*. „Social Psychology Quarterly” 64(1): 4–17.

Procedural Justice and the Legitimacy of Power

Summary

In recent years, social researchers (as well as public authorities and private companies) have had a renewed interest in the factors fostering the legitimacy of the socio-political system, as well as the legitimacy of diverse institutions and particular decisions. This increased interest results, among other things, from processes of democratization that have made the previous sources of authority—for instance, legal ones—increasingly insufficient to justify the wielding of power. Decision-makers have been noticing with increasing clarity that the greater the perceived legitimacy of their power, the greater is the tendency of others to accept their decisions (and the lower the costs arising from insubordination). The article describes the latest empirical findings, with particular consideration of the significance of so-called procedural justice for the legitimation of power. This includes the feeling of persons subject to decisions that the decision-making process is comprehensible and that the decision-maker (authority) is impartial, treats them with respect, and assures them of the opportunity to present their own position.

Key words: legitimacy; power; procedural justice.